

Gnieźnieńskie Forum Ekspertów Turystyki Kulturowej

Joanna Ślaga

Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Stowarzyszenie Muzeów Uczelnianych

Paweł Plichta

Uniwersytet Jagielloński

Pytanie 91: Potencjał muzeów uczelnianych w turystyce kulturowej. Jaki potencjał kryje się w muzeach uczelnianych dla turystyki kulturowej?

Na mapach turystycznych większości miast stałymi punktami i atrakcjami turystycznymi pozostają muzea. W zależności od skali ruchu turystycznego, form promocji w kontekście innych konkurencyjnych obiektów, ich lokalizacji, wytyczonych tras oraz preferencji turystów kulturowych cieszą się one różnym zainteresowaniem.

W miejskim pejzażu kulturowym i turystycznym specyficzną grupą tych instytucji pozostają **muzea uczelniane**. Będąc instytucjami kulturowej pamięci o dziejach danej wszechnicy, osiągnięciach jej pracowników i absolwentów, przechowując najcenniejsze lub najciekawsze artefakty, muzea te spełniają jednak – nie tylko zresztą w środowiskach akademickich – rozmaite role: edukacyjne, promocyjne, popularyzatorskie. Zbiegają się bowiem w ich narracjach elementy dziedzictwa kulturowego zarówno miast, jak i regionów, państw, narodów, grup społecznych, niekiedy także grup etnicznych czy religijnych. O wzrastającej i umacniającej się randze tych jednostek świadczy m.in. powstanie w 2012 roku i dynamiczna działalność Stowarzyszenia Muzeów Uczelnianych.

W kontekście rozwoju turystyki kulturowej, nowych wyzwań stojących zarówno przed uczelniami, instytucjami kulturalnymi, jak i branżą turystyczną zapraszamy do dyskusji nad potencjałem muzeów uczelnianych w turystyce kulturowej.

Jaką rolę pełnią i mogą spełniać w lokalnych, miejskich warunkach? Czy – a jeśli tak, to jakie – na tym etapie ich funkcjonowania można wskazać dobre praktyki otwierania ich podwojów dla turystów kulturowych? Jakie nowoczesne i tradycyjne formy i rozwiązania muzealnicze sprzyjają promocji dziedzictwa kulturowego i popularyzacji dorobku środowisk naukowych? Czego oczekują od muzeów uczelnianych przedstawiciele branży turystycznej: przewodnicy, piloci wycieczek, touroperatorzy? Jak powinna wyglądać współpraca między muzealnikami, władzami lokalnymi i centralnymi oraz przedstawiciele branży turystycznej, aby z oferty muzeów uczelnianych chętniej, częściej i efektywniej korzystali turyści kulturowi?

Podsumowując, pytamy zatem: **jaki potencjał kryje się w muzeach uczelnianych dla turystyki kulturowej?**

Odpowiedzi:**Dr Krzysztof Kołodziejczyk, Uniwersytet Wrocławski, Wydział Nauk o Ziemi i Kształtowania Środowiska, Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego, Zakład Geografii Regionalnej i Turystyki**

Muzea uczelniane to relatywnie wąska grupa instytucji, którą moglibyśmy zaliczyć do muzeów specjalistycznych. Są na pewno ważne dla pracowników danej jednostki naukowej, natomiast dla turystów – w mojej opinii – większe znaczenie ma nie tyle ich przekaz, ile atrakcyjne budynki czy wnętrza, które dzięki tym instytucjom stają się dostępne. Oczywiście nie każde muzeum uczelniane może się nimi pochwalić, ale dotyczy to z pewnością placówek związanych z najstarszymi uniwersytetami, których siedzibami są budowle wyróżniające się pod względem historycznym lub architektonicznym (np. Uniwersytet Jagielloński czy Uniwersytet Wrocławski, ale przede wszystkim wiele uniwersytetów włoskich).

Jako pracownik Uniwersytetu Wrocławskiego pozwoliłem sobie przedstawić dane dotyczące frekwencji w Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego, które wydają się potwierdzać wyżej wymienioną tezę. Muzeum powstało w 1992 roku w Gmachu Głównym w wyniku przekształcenia Oddziału Zbiorów Muzealnych Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego w samodzielną jednostkę ogólnouczelnianą. Początkowo udostępniana była jedynie Aula Leopoldina (uznawana za najwybitniejsze wnętrze barokowe we Wrocławiu [Dziurla 2011; Czerwiński 1993, s. 72]), w 1997 roku oferta została poszerzona o odrestaurowane Oratorium Marianum, a w 2000 roku dla zwiedzających została otwarta Wieża Matematyczna. Dopiero w 2002 roku przygotowano pierwszą typową wystawę, powstałą z okazji jubileuszu 300-lecia uczelni (Sala im. R. Longchamps de Bérier) [Kulak, Pater, Wrzesiński 2002], która w 2011 roku została poszerzona w związku z opracowaniem kolejnej wystawy z okazji 200. rocznicy powstania pełnoprawnego Uniwersytetu w modelu humboldtowskim w 1811 roku (Sala im. S. Banacha i Sala pod Filarem). Już ta kolejność pokazuje znaczenie przypisywane poszczególnym atrakcjom – Gmach Główny Uniwersytetu Wrocławskiego to największa barokowa budowla stolicy Dolnego Śląska [Dziurla 2011, s. 378-379; Czerwiński 1993, s. 71] i turyści tu przybywający są zainteresowani przede wszystkim słynnymi wnętrzami, zwłaszcza Aulą Leopoldina, która wymieniana jest w każdym przewodniku po mieście. Nieco rzadziej wspomina się Oratorium Marianum, które zniszczone w czasie II wojny światowej, pełnej restauracji doczekało się dopiero po transformacji ustrojowej w latach 90. XX wieku. Wobec tego prezentacja historii uczelni i dorobku uczonych schodzi niejako na dalszy plan. Zbiory placówki dotyczą głównie szeroko pojętych dziejów uniwersytetu – począwszy od XV wieku do czasów obecnych. Najstarsze eksponaty pochodzą jeszcze z czasów Akademii Leopoldyńskiej, zdecydowana jednak większość z okresu po 1811 roku.

Muzeum generalnie cieszy się dość dużym zainteresowaniem, które wykazuje raczej tendencję wzrostową, choć ze znacznymi wahaniami (Tab. 1). Frekwencja jest tu porównywalna z innymi średnimi, a nawet niektórymi dużymi muzeami w innych europejskich miastach. Dla porównania można wskazać placówki czeskie z podobną liczbą zwiedzających: Muzeum Sztuki Stosowanej w Pradze, czes. *Uměleckoprůmyslové muzeum* (2018 – 115 769 zwiedzających, 2017 – 44 667, 2016 – 109 613), Muzeum Techniczne w Brnie, czes. *Technické muzeum* (2018 – 101 452 osób, 2017 – 155 752, 2016 – 128 773) czy Muzeum Śląskie w Opawie, czes. *Slezské zemské muzeum* (2018 – 95 137 osób, 2017 – 93 020, 2016 – 83 292) [*Návštěvnost muzeí a galerií v roce 2016–2018* b.r.w., s. 5, 58, 73].

Tab. 1. Frekwencja w Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego uwzględniająca wejścia biletowane oraz – szacunkowo – bezpłatne, w tym w ramach Nocy Muzeów, w latach 2020-2019 (dane wykazywane w sprawozdaniu do GUS K-02)

Rok	Liczba zwiedzających	Rok	Liczba zwiedzających
2002	47 468	2011	78 350
2003	81 226	2012	86 533
2004	79 625	2013	88 329
2005	86 167	2014	95 468
2006	80 739	2015	100 898
2007	76 292	2016	141 955
2008	75 090	2017	120 280
2009	77 688	2018	111 762
2010	100 000	2019	111 720

Uwagi: Muzeum uczestniczyło w Nocy Muzeów w 2010, 2012, 2014, 2016 i 2018 r.

Źródło: dane przygotowane przez Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego

W ostatnich latach udostępniane są cztery części muzeum: Aula Leopoldina, Oratorium Marianum, Wieża Matematyczna i wystawy. Bilet można zakupić na przynajmniej dwie części w dowolnej kombinacji, trzy części lub całość. Taka oferta z jednej strony jest odpowiedzią na szczególną popularność Auli Leopoldina, z drugiej – wynika z uwarunkowań technicznych (na Wieżę Matematyczną trzeba iść ciągiem schodów, co stanowi ograniczenie dla osób starszych i niepełnosprawnych; winda znajduje się w zupełnie innej części budynku i dociera tylko do połowy wysokości). Na podstawie sprzedaży poszczególnych rodzajów biletów można określić popularność wyżej wymienionych części wśród zwiedzających (tab. 2). W latach 2016-2019 – co może być pozornie zaskakujące – najwięcej osób wykupiło bilety upoważniające do wejścia do Oratorium Marianum i na Wieżę Matematyczną, która jest przede wszystkim punktem widokowym na centrum miasta po stronie południowej, odnogi Odry na północy i Ostrów Tumski na wschodzie. Jedynie w 2015 roku zdecydowana większość zwiedzających wykupiła wejście do Auli Leopoldinum, zaś w kolejnych latach było to około 50-60%. Wynika to z faktu, że od 2016 roku trwa kompleksowa renowacja Auli. Sala

była w zasadzie cały czas udostępniana, z tym że czasem w bardzo ograniczonej formie. Z tego względu w różnych okresach po prostu nie były pobierane opłaty za wstęp do tej sali, a wejście np. na emporę tej sali było bezpłatne z biletem na dowolne inne części muzeum. Powoduje to, że statystyki nie są do końca tożsame z liczbą osób faktycznie mających możliwość zobaczenia tej sali. Najlepiej zainteresowanie Aulą odzwierciedlają dane z 2015 roku i można zakładać, że w kolejnych latach także prawie wszyscy odwiedzający muzeum w jakimś zakresie weszli do Auli Leopoldina. Co ważne z perspektywy tematu dyskusji, w każdym z analizowanych lat najniższy odsetek zakupionych biletów związany był z częścią wystawową. Warto jednak podkreślić, że udział ten wzrasta i w latach 2018 i 2019 nieznacznie przekroczył 50% ogółu biletów. Niemniej wniosek jest taki, że z części wystawowej, która przybliży historię i dorobek uczelni, korzysta najmniej osób. Trzeba jednak podkreślić, że na korytarzu przy Oratorium Marianum i na Wieży Matematycznej też urządzane są wystawy, ale raczej czasowe. Tak więc osoby odwiedzające te miejsca mają możliwość zapoznania się z osiągnięciami uczelni, lecz w bardzo ograniczonym zakresie. Biorąc pod uwagę cztery części muzeum, osoby starsze najczęściej wybierają Aulę Leopoldina i Oratorium Marianum (położone odpowiednio na pierwszym piętrze i parterze), zaś grupy szkolne – pierwszą z wymienionych sal i Wieżę Matematyczną.

Tab. 2. Liczba sprzedanych biletów i wynikająca stąd frekwencja w Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego w podziale na poszczególne części placówki w latach 2015-2019

Rok	Liczba sprzedanych biletów ogółem	Frekwencja (szacunkowa liczba osób)	Liczba sprzedanych biletów uprawniających do wejścia			
			do Auli Leopoldina	do Oratorium Marianum	na Wieżę Matematyczną	na wystawy
2015	98 898	98 898	94 738 (95,79%)	64 504 (65,22%)	59 147 (59,81%)	27 050 (27,35%)
2016	134 445	134 445	72 352 (53,81%)	93 330 (69,42%)	92 837 (69,05%)	59 088 (43,95%)
2017	117 780	122 112	64 169 (54,48%)	87 836 (74,58%)	90 260 (76,63%)	55 324 (46,97%)
2018	103 097	108 662	56 865 (55,16%)	78 552 (76,19%)	85 308 (82,74%)	52 838 (51,25%)
2019	99 021	105 720	57 770 (58,34%)	76 582 (77,34%)	86 849 (87,71%)	51 951 (52,46%)

Uwagi: Liczba sprzedanych biletów uwzględnia zwroty. W latach 2015 i 2016 w przypadku biletów rodzinnych (uprawniających do wejścia dwójki dorosłych i dwójki dzieci) na ogół wydawano tzw. bilety kontrolne, dzięki czemu możliwe było śledzenie rzeczywistej frekwencji uwzględniającej wejścia rodzinne. Stąd liczba sprzedanych biletów w tabeli jest równa frekwencji. Potem czyniono to mniej powszechnie, a w 2018 roku bilety kontrolne w ogóle zniesiono, stąd dla lat 2017-2019 w przypadku biletów rodzinnych zakłada się, że jeden bilet odpowiada czterem osobom (choć teoretycznie mogą to być tylko trzy). Konsekwencją tego są różne wartości w drugiej i trzeciej kolumnie. Dane nie uwzględniają zwiedzających wchodzących bezpłatnie, np. podczas Nocy Muzeów.

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych przygotowanych przez Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego

Powyższe dane pokazują pewną tendencję, prawdziwą dla Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego i – jak podejrzewam – także dla innych muzeów związanych z wiekowymi uczelniami. Podobnie w przypadku Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego kluczową rolę pełnią zabytkowe wnętrza, takie jak *Libraria* (biblioteka), *Stuba Communis* (dawna jadalnia), skarbiec, pokoje profesorskie, Aula (zawierająca cenny zbiór malarstwa) czy mieszkanie św. Jana Kantego. Tak więc w mojej opinii tym, co przyciąga turystów do muzeów uczelnianych są przede wszystkim cenne zabytki architektury (całe budowle lub wybrane ich wnętrza) lub miejsca ważne historycznie. Z tego względu przekaz pokazujący dorobek uczelni powinien być prezentowany w atrakcyjny sposób w tych wnętrzach (o ile to możliwe ze względów estetycznym i konserwatorskich) lub w drodze do nich (np. w sąsiednich pomieszczeniach lub na korytarzu). Tak by uwagę turysty zainteresowanego początkowo tylko daną salą przyciągnąć też dziejami i osiągnięciami uczelni, co tak naprawdę powinno być celem działania danego typu muzeów.

Ogromną pomoc przy przygotowaniu tekstu okazał pan **Jarosław Suleja z Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego**.

Joanna Ślaga, Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Stowarzyszenie Muzeów Uczelnianych

Muzea i kolekcje uczelniane to grupa jednostek muzealnych i paramuzealnych usytuowanych w strukturach szkół wyższych. W Polsce notujemy dziś ponad 100 podmiotów tego typu, pośród których znajdują się muzea o klasycznej formule i o bardzo bogatych zbiorach artystycznych, muzea ukierunkowane na konkretną działalność tematyczną i zbiory, jak np. muzea przyrodnicze, medyczne czy dedykowane określonej gałęzi techniki i nauki. Odnoszą się one do dziedzictwa danej uczelni i zajmują jego interpretacją lub – usytuowane jedynie w jej strukturze – realizują inne wyznaczone cele. Jednostki te posiadają zróżnicowane zaplecze instytucjonalne, finansowe oraz osobowe. Najczęściej są to niewielkie zespoły, a czasem nawet pojedyncze osoby, odwrotnie proporcjonalnie do zakresu tematycznego czy ilościowego posiadanych zbiorów. Pod pojęciem muzeów uczelnianych skrywają się także uczelniane centra dydaktyczno-badawcze posiadające obiekty historyczne i kolekcje naukowe, ośrodki interpretacji, izby pamięci, kolekcje wydziałowe czy nawet ogrody botaniczne. Zadaniem tych jednostek, niezależnie od formatu i zakresu funkcjonowania, jest zachowanie materialnych i niematerialnych przejawów działalności uczelni, dziedzictwa nauki polskiej, ochrona tradycji akademickich, udział w interpretacji i narracji na temat naukowego i kulturowego dorobku polskich wszechnic.

Potencjał, jaki kryje się w muzeach uczelnianych, jest bardzo duży, choć wciąż jeszcze niedostrzeżony i nie w pełni doceniony. Przy czym nie chodzi tu o świat zewnętrzny, środowisko muzealne jako takie, a samych nawet organizatorów tych jednostek czy jednostki bezpośrednio.

W odpowiedzi na konkretnie zadane pytanie o potencjał tej grupy dla turystyki kulturowej należy podkreślić, iż środowisko to daje duże możliwości, choć warto dodać, iż będzie ono zróżnicowane ze względu na samą jednostkę, jej lokalizację i historyczne zaplecze. To, jaką rolę pełnią i mogą pełnić muzea i kolekcje uczelniane w lokalnych miejskich warunkach, można dobrze pokazać w oparciu o kilka charakterystycznych przykładów.

Na pierwszy plan wysuwa się Kraków i jego Uniwersytet. To miasto bowiem szczyci się posiadaniem wszechnicy od ponad sześciu stuleci. Uniwersytet i miasto od samego początku działały w pełnej synergii. Pewne działania i inicjatywy nie były możliwe bez wzajemnej akceptacji czy obustronnego wsparcia. Sieć powiązań widoczna jest także współcześnie. Historia miasta jest bezapelacyjnie powiązana ze środowiskiem uniwersyteckim. Nie sposób z kolei odnosić się do dziejów Uniwersytetu bez uwzględnienia relacji z miastem i sytuacji, jaka w danym momencie w nim panowała. Jest to jednak wciąż obszar wymagający większej uwagi i głębszego moderowania. Uniwersytet Jagielloński w tym konkretnym przypadku to wielowiekowa historia, architektura, kolekcje artystyczne, naukowe, przyrodnicze liczące kilka milionów obiektów, dokumentacja, naukowy potencjał, interdyscyplinarne zaplecze teoretyków i badaczy.

Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego (MUJ) to z kolei wyspecjalizowana jednostka muzealna posiadająca już określoną markę. Przypomnijmy, że jest największym muzeum uczelnianym w Polsce. Istnieje w przestrzeni miasta i świadomości zwiedzających przybywających z regionu, kraju ale też innych krajów świata. MUJ to gmach będący symbolem akademickiego dziedzictwa, rozpoznawalne zbiory o charakterze artystycznym i naukowym oraz pamiątki związane z najważniejszymi wydarzeniami polskiej historii. To także szereg doświadczeń naukowych, popularyzatorskich i ekspozycyjnych. Kiedy mówimy o muzeach i kolekcjach uczelnianych Uniwersytetu należy wspomnieć również Muzeum Farmacji UJ Collegium Medicum, Muzeum Wydziału Lekarskiego UJ CM, Bibliotekę Jagiellońską, Ogród Botaniczny, Centrum Edukacji Przyrodniczej, muzea i kolekcje medyczne, kompleksy architektoniczne miasta (tzw. kwartał uniwersytecki, kompleks budynków szpitalnych przy ulicy Kopernika, pałace, nowa infrastruktura powiązana z kampusem 600-lecia Odnowienia UJ, kampus medyczny).

Wskazane muzea leżały od dawna i nadal pozostają w obszarze zainteresowań turystów. Co więcej, był czas, kiedy kilka z nich było jednym z obowiązkowych miejsc, do których prowadziły przewodnickie trasy. Można zatem stwierdzić, że na trwałe wpisały się w świadomość i krąg zainteresowań zarówno turystów, jak i przedstawicieli branży

turystycznej. Wydaje się jednak, że ich potencjał zdecydowanie wykracza poza w pewien sposób instynktowne zwiedzenie, fotografowanie tych miejsc a tym samym fragmentów krakowskiej wszechnicy. Uniwersytet bowiem tętni życiem w różnych strefach i przestrzeniach, aktualizując tym samym swoją historię i rozwijając swój intelektualny kapitał. Muzea Uniwersytetu i jego kolekcje oraz kustosze zbiorów to ważna sfera dokumentująca określoną działalność istotnie wpisującą się w dziedzictwo kulturowe miasta. Ale pracownicy ci, stanowią jednocześnie silne zaplecze interpretatorów wydarzeń i zjawisk naukowych i kulturalnych. Uniwersytet bowiem to także uczestnik, ale i obserwator uczestniczący, badacz, narrator.

Mówiąc o Krakowie, nie można zapomnieć o grupie uczelni, które – mając kilkuset lub kilkudziesięcioletnie doświadczenie – wkomponowują się również w miasto i współlistnieją w sieci powiązań, tak w aspekcie naukowym, jak społecznym i kulturowym, oraz szczytą się ogromnym dorobkiem i bogatymi zbiorami historycznymi.

Inaczej przedstawia się sytuacja Gdańska i jego uczelni oraz usytuowanych w ich strukturach jednostek muzealnych i paramuzealnych. Inaczej tylko przez wgląd na fakt, iż współlistnienie uczelni, ich muzeów oraz miasta jest nieporównywalnie krótsze niż w przypadku Krakowa. Krótsza historia, ale również inna dynamika i charakter, który decyduje w znacznej mierze o niezwykłych możliwościach. Przeplata się tu bowiem dorobek naukowy z szeroką działalnością kulturową, ruchami społecznymi i istotnymi zdarzeniami politycznymi.

Jeszcze inaczej sytuacja przedstawiać się będzie w miastach, których historia nie zaznacza się tak intensywnie, a w których działalność prowadzą kilkudziesięcioletnie szkoły wyższe. W młodych uczelniach tkwi inny potencjał, niemniej jednak dynamika ich rozwoju i udział w życiu społecznym może znacząco wpływać na definiowanie, interpretację i upowszechnianie pewnych zjawisk oraz relacji naukowych i kulturowych, pomimo braku tak charakterystycznych i pomnikowych śladów przeszłości jak w przypadku Krakowa czy Gdańska.

Niezależnie od uwarunkowań historycznych muzea uczelniane i ich działalność zapisują się w sposób szczególny w nowym definiowaniu kulturowej roli uczelni w życiu miasta. W zakresie realizowanych celów działalności muzealnej jednostek do tego powołanych plasują się rozmaicie niezależnie od doświadczeń uczelni. Problem leży w rozbieżności pomiędzy możliwym oczekiwaniem branży turystycznej i samego turysty a możliwościami działania muzeów i kolekcji uczelnianych. Nie każdy bowiem obszar tematyczny udostępniany jest turystom wprost z uwagi na wrażliwość obiektów (dotyczy to przede wszystkim wątków medycznych) czy często brak odpowiednich przestrzeni, w których muzea uczelniane mogłyby prowadzić narrację. Nie wszystkie jednostki, które włączamy do tej grupy, posiadają przestrzeń ekspozycyjną lub dysponują zespołami przewodników czy

edukatorów. Ponadto możliwych wątków jest tak wiele i są one często tak specjalistycznie ukierunkowane, że możliwe jest zainteresowanie nimi wybranych tylko i w pewien sposób ukształtowanych już turystów.

Najbardziej sensownym zatem wydaje się wystosowanie przez muzea indywidualnej oferty dla turystyki, z uwzględnieniem grup docelowych i jednoczesna kooperacja z miastem i regionem oraz innymi jednostkami o podobnym charakterze. Mowa tutaj o współpracy w ramach programów i projektów pozwalających na realizację zadań z zakresu interpretacji, upowszechniania i udostępniania zbiorów akademickich.

Muzea uczelniane w miarę posiadanych możliwości ekspozycyjno-przewodnickich mają już najczęściej przygotowaną ofertę skierowaną do osób spoza środowiska akademickiego. Zdarza się również, iż jednostki *stricte* badawcze posiadające nadzór nad zbiorami i mające udział w zachowaniu akademickiego dziedzictwa, a nie dysponujące ekspozycjami, realizują otwarte dni, specjalne eventy czy po prostu biorą udział w większych wydarzeniach o charakterze kulturalnym i popularyzatorskim.

Niezależnie od formuł i możliwości samego udostępniania, istotnym pozostaje fakt, aby istniała ogólna narracja dotycząca dziedzictwa akademickiego i jego powiązań z dziedzictwem kulturowym miasta. Dobrym rozwiązaniem są w tej mierze szlaki kulturowe odnoszące się do historycznego, materialnego i niematerialnego dorobku społeczności – w tym przypadku uczelnianej i miejskiej. Umożliwią one wędrowkę o charakterze edukacyjnym powiązaną ze zwiedzaniem historycznej i współczesnej zabudowy, ale także poznawanie dziejów, często też pozyskiwanie informacji nie przedostających się do narracji podręcznikowych czy przewodnickich. W przypadku takich rozwiązań istotne jest odpowiednie oznakowanie szlaków oraz wprowadzenie nowych technologii i narzędzi (np. aplikacje mobilne) umożliwiających swobodne poruszanie się przez turystów i uzyskiwanie przez nich odpowiednich informacji.

Innym rozwiązaniem, mogącym współdziałać z wyżej wskazanymi, wydaje się być tworzenie centrów edukacyjno-społecznych przez same uczelnie bądź we współpracy z zarządcami miast. W nich właśnie znajdować by się mogła przestrzeń na realizację programów dydaktycznych uczelni z użyciem zbiorów oraz miejsce dla realizowania ofert kierowanych do turystów. Udział w działalności takiego centrum (ekspozycyjnej, interpretacyjnej, edukacyjnej) danej uczelni czy miasta mogą mieć wszystkie muzea i kolekcje uczelniane w możliwym dla siebie zakresie. Zważając na fakt, iż architektura akademicka dawna i współczesna, jest mocno wkomponowana w infrastrukturę miasta, stawały by się takie centra nie tylko miejscem realizacji podstawowych zadań (uczelni i jej jednostki muzealnej), ale mogłyby być udostępniane dla potrzeb lokalnej społeczności i turystów, pozwalając na budowanie więzi i relacji wewnątrz i poza akademickich. Centra społeczno-edukacyjne mogły by stanowić przestrzeń, w której w sposób innowacyjny wykorzystuje się

potencjał tkwiący w muzeach i kolekcjach uczelnianych, którego nie wyczerpuje dotychczasowa formuła zarządzania zróżnicowanymi zbiorami lub nie umożliwia istniejąca i zwarta już struktura. To także otwarcie na działania o charakterze partycypacyjnym, budującym nowe więzi między różnymi grupami społecznymi (funkcjonujących wewnątrz i poza uczelnią) a samą uczelnią – niezwykle istotną instytucją w życiu każdego miasta.

Istotną kwestią, tak w samej działalności muzeów i kolekcji uczelnianych, jak i w powiązaniu uczelni i miasta oraz stwarzaniu turystycznych możliwości, jest nie tylko pokazanie obiektów i umożliwienie dostępu do nich. Niezwykle ważną sprawą pozostaje tworzenie obrazu, ukazywanie nie odkrytych dotychczas treści i wątków, inspirowanie do poznawania i interpretacji pozwalających na budowanie własnej tożsamości, ale też tworzenie lub podtrzymywanie więzi między uczelnią, miastem i turystami zwłaszcza kulturowymi, którymi – jak pokazują zwłaszcza ostatnie tygodnie – mogą być również mieszkańcy danego miasta.

Dr hab. Hubert Kowalski, Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego, Stowarzyszenie Muzeów Uczelnianych;

Dr Marta Piszczatowska, Samodzielna Pracownia Historii Medycyny i Farmacji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, Stowarzyszenie Muzeów Uczelnianych

Turystyka kulturowa to obecnie jeden z najszybciej rozwijających się segmentów turystyki. Od kilku lat w Polsce możemy zauważyć wzrost muzeów otwieranych na uczelniach wyższych – tzw. muzea uczelniane, które pojawiły się już na mapie turystyki kulturowej. To właśnie uczelnie wyższe podejmują liczne inicjatywy powoływania jednostek muzealnych. Muzea uczelniane w Polsce zrzeszyły się w Stowarzyszeniu Muzeów Uczelnianych. W 2020 roku ze SMU współpracuje ponad 100 jednostek zajmujących się dziedzictwem akademickim z całej Polski.

Uczelnie wyższe i ich muzea to nie tylko placówki dydaktyczne i naukowo-badawcze, ale także ważny element europejskiej kultury i tożsamości. Muzea i kolekcje uczelniane znajdują się w strukturach instytucji szkolnictwa wyższego, gromadzą cenne zbiory związane z ich profilem kształcenia oraz osiągnięciami naukowymi pracowników i studentów. Instytucje te funkcjonują na pograniczu świata nauki, kultury i historii oraz działają na rzecz zachowania dziedzictwa akademickiego poprzez jego ochronę, upowszechnianie i promocję. Wśród zbiorów uniwersyteckich przechowywane są bezcenne rękopisy, unikatowe instrumenty naukowe, wybitne dzieła artystyczne, niepowtarzalne zbiory medyczne, nadzwyczajne okazy przyrodnicze itp. Na bazie kolekcji gromadzonych w polskich muzeach uczelnianych prowadzone są badania naukowe i edukacyjne. Są to skarbcze dziedzictwa akademickiego i historii polskiej nauki, uświadamiają społeczeństwu znaczenie polskiej

historii nauki i dziedzictwa akademickiego jako ważnego wyznacznika tożsamości narodowej i dziedzictwa narodowego.

Muzea uczelniane często mieszczą się w zabytkowych gmachach uniwersytetów lub zajmują przestrzeń pałacowe. Taki typ reprezentuje Muzeum Historii Medycyny i Farmacji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, którego siedzibą jest XVIII-wieczny Pałac Branickich. W zabytkowych wnętrzach można poznać tajniki medycyny, proces kształtowania się przez stulecia tradycji leczniczych, poczuć zapach i atmosferę apteki z przełomu XIX i XX wieku, gabinetu stomatologicznego, okulistycznego, rentgenowskiego czy szpitala polowego. Muzeum od początku działalności prowadzi zajęcia edukacyjne. Zwiedzający poznają tajemniczy świat dawnej apteki. W 100-letnim gabinecie dentystycznym odpowiadają na pytanie czy należy bać się współczesnego dentysty. W gabinecie rentgenowskim można poczuć się jak Maria Skłodowska-Curie, przeprowadzająca badania w czasie I wojny światowej. Zwiedzający odkrywają kolekcję aparatów rentgenowskich, z których najstarszy pochodzi z 1921 roku z firmy Siemens&Halske. Przyszli studenci Uniwersytetu Medycznego w muzealnym laboratorium wykonują gipsowe odlewy lub mydlane pamiątki. Można również udać się na „Spacer w przeszłość” po odrestaurowanych XVII-wiecznych pałacowych piwnicach, aby poznać historię „polskiego Wersalu” czyli Pałacu Branickich w Białymstoku. Zwiedzających wita zarządca dworu, uczennica z XIX wieku.

Kolejnym muzeum mieszczącym się w pałacu jest Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego. Monumentalny Pałac Tyszkiewiczów-Potockich przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie to jeden z najciekawszych pałaców po zachodniej stronie Wisły. We wnętrzach znajduje się ekspozycja muzealna ukazująca historię jednego z największych polskich uniwersytetów. Na najnowszej wystawie o 200-leciu Gabinetu Zoologicznego Uniwersytetu Warszawskiego Muzeum zamieniło się w wypełnioną odgłosami zwierząt puszcę. W tak pięknych okolicznościach przyrody Muzeum UW zachęca zwiedzających, by podążali śladami XIX-wiecznych polskich zoologów. We wnętrzach można natknąć się na żubra z 1830 roku, leniwca z XVIII wieku, a nawet dziobaka i kolczatkę sprzed 200 lat.

Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego mieści się w barokowym gmachu usytuowanym nad brzegiem Odry. Architektura budynku wzbogacona wspaniałym wystrojem rzeźbiarskim i malarskim, zaliczana jest do najcenniejszych zabytków barokowych w Europie Środkowo-Wschodniej. Odwiedzający mogą zwiedzić Aulę Leopoldyńską – jedyne w Polsce, tak dobrze zachowane świeckie wnętrza barokowe z pełnym wystrojem. Wzniesiona w latach 1728-1732 wraz z całym kompleksem budynków uniwersyteckich, otrzymała swoją nazwę na cześć cesarza Leopolda I, fundatora Uniwersytetu w 1702 roku. Ponadto odwiedzający Muzeum UW nie mogą ominąć Wieży Matematycznej wraz z tarasem widokowym i piękną panoramą miasta. Z muzealnych eksponatów na uwagę zasługują m.in. berła: rektorskie i fakultetu

teologicznego, które są wykonane z repusowanego srebra, częściowo pozłacanego, a ozdobionego kryształem górskim i turkusami przez złotników wrocławskich w 1702 roku.

To tylko kilka przykładów ogromnego potencjału turystycznego, jaki posiadają polskie muzea uczelniane. Corocznie odwiedzają je rzesze turystów – także tych kulturowych – szukających ciekawych historii i miejsc.

Dr hab. Krzysztof Kasprzak, profesor emeritus Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

W artykule Matogi i Pawłowskiej [2016], prezentującym muzea uczelniane w Polsce jako przestrzeń spędzania czasu wolnego inspirowana nauką, znalazłem wzmiankę, że muzeum takie znajduje się także na Uniwersytecie Przyrodniczym (dawna Akademia Rolnicza) w Poznaniu. Początkowo informację tę potraktowałem jako błąd autorów. Sądziłem bowiem, że znam wszystkie muzea w Poznaniu i Wielkopolsce, a tego nigdy jednak nie widziałem. Nie miałem świadomości, że obiekt taki istnieje. Przez kilka lat byłem etatowym pracownikiem tej uczelni związanym z Katedrą Turystyki Wiejskiej, a wcześniej przez ponad czterdzieści lat w różnym zakresie, mniej lub bardziej formalnie, z nią współpracowałem, miałem tam wielu znajomych i kolegów. Nawet specjalnie nie interesując się tym zagadnieniem, powinienem coś o takiej placówce, znajdującej się na uczelni, usłyszeć od swoich współpracowników w Katedrze, od kolegów lub Pani Dziekan, względnie podczas obrad Rady Wydziału i różnych akademickich uroczystości. Ale nie! Nigdy nie takiego nie miało miejsca. Przypomniałem sobie jednak dawny artykuł sprzed kilkunastu lat opisujący działalność muzeum Akademii Rolniczej w Poznaniu w latach 1999-2006 [Gołaska 2006]. Artykuł ten został m.in. wykorzystany przy opracowaniu hasła dotyczącego tego muzeum zamieszczonego w Wikipedii, którego treść nie została jednak jak dotąd nigdy uzupełniona i zaktualizowana [Wikipedia 2020].

W takiej sytuacji chciałem się zatem dowiedzieć, czy na uczelni takie muzeum nadal istnieje. Przepytałem zwłaszcza pracowników mojej Katedry, w której przez kilka lat pracowałem, uznając, że jako „turyści”, a niektórzy to i „krajoznawcy”, przez wiele lat zatrudnieni na uczelni, zapewne lepiej będą o muzeum poinformowani. Jednak moje wątpliwości nie tylko, że nie zostały rozwiane, ale pojawiło się cały szereg nowych. Na moje pytanie w sprawie muzeum od współpracowników otrzymywałem odpowiedzi, że „nie ma”, „chyba nie ma”, „może jest, ale tak dokładnie to nie wiem”, „pewnie jest, ale nigdy tam nie byłem”. Tej ostatniej odpowiedzi udzieliła osoba, która była studentką uczelni, ukończyła na niej studia doktoranckie i od kilkunastu lat była w niej zatrudniona. Przepytywałem także studentów kierunku „turystyka i rekreacja”, którzy – jak mi się wydawało – winni być szczególnie predysponowani do zbierania wszelkich informacji o historii uczelni, na której studiowali. Nie dało to żadnych rezultatów, bowiem nie tylko, że o muzeum nigdy nie słyszeli,

ale nawet to czy istnieje, lub nie istnieje specjalnie ich nie interesowało. Skąd niby mieli o nim wiedzieć, jeżeli muzeum nie widzieli także ich wykładowcy. Muzeum i historia uczelni nie były poza tym elementem żadnych zajęć dydaktycznych.

Na oficjalnej internetowej stronie uczelni znalazłem zakładkę o nazwie „Muzeum Uniwersytetu Przyrodniczego”, która jednak nie zawiera jakichkolwiek treści, nawet podstawowych informacji o jednostce będącej nazwą zakładki. Krótka informacja o muzeum znajduje się także w zakładce zawierającej informacje o „Jednostkach ogólnouczelnianych i innych”, w tym o Bibliotece Głównej i Centrum Informacji Naukowej. Z zapisu tego wynikałoby, że muzeum jest organizacyjną częścią Biblioteki i Centrum Informacji Naukowej, a nie samodzielną jednostką ogólnouczelnianą. Informacja zawiera kilka ogólnych zdań na temat historii muzeum, jego lokalizacji w Kolegium Runego oraz dane kontaktowe z osobą mającą się nim zajmować. Wymienione obie zakładki nie są jednak ze sobą w jakikolwiek sposób powiązane. Opierając się tylko na tych zapisach, można by zatem sądzić, że na uczelni znajdują się dwa niezależne muzea. O tym, że muzeum mieści się w Kolegium Runego, informowała także niewielka i mało czytelna kartka wywieszona w tablicy ogłoszeń przez wejściu do budynku Kolegium, na którą spośród osób odwiedzających to miejsce mało kto zwracał uwagę. Na kartce podany był numer telefonu, pod którym miała znajdować się osoba mająca umożliwić po wcześniejszym zgłoszeniu zwiedzenie pomieszczenia muzeum. Mimo podejmowanych kilkakrotnych prób połączenia się z podanym numerem nigdy jednak mi się to nie udało i muzeum nie zwiedziłem.

W strategii rozwoju uczelni [*Strategia rozwoju* 2016] brak jest nawet wzmianki o muzeum uczelnianym. Jednostka taka nie jest w ogóle wymieniona w strukturze uczelni. Nie ma w tym dokumencie także żadnych bezpośrednich odniesień do działań zmierzających do zachowania dziedzictwa akademickiego poprzez gromadzenie zbiorów o charakterze muzealnym. W wizji uczelni, mającej być „silną tradycją i tożsamością”, ogólnie stwierdzono tylko, że realizując założenia strategii rozwoju uczelnia będzie m.in. dbać o „tradycję i historię”. W karcie celów strategicznych w zakresie zarządzania stwierdzono także, że realizację celu strategicznego „silna pozycja Uniwersytetu w relacjach z otoczeniem społeczno-gospodarczym” zapewni „wzmocnienie i rozszerzenia kontaktów z absolwentami i efektywna współpraca ze Stowarzyszeniem Absolwentów”. Można by przyjąć, że muzeum uczelniane mieści się właśnie w tej współpracy ze Stowarzyszeniem Absolwentów, jednak dokładnie nie zostało to określone.

Krótką informacją o muzeum Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, zamieszczona została natomiast w katalogu wydanym przez Stowarzyszenie Muzeów Uczelnianych [*Dados* 2017]. Przedstawiająca w kilku zaledwie zdaniach historię powstawania na uczelni zbiorów o charakterze muzealnym informacja ta ilustrowana jest kilkoma fotografiami eksponatów muzeum. Obok kopii kilku dokumentów związanych z historią organizacji uczelni

interesujące są zwłaszcza fotografie notatek z lat międzywojennych (datowane między 1918 a 1940 rokiem) biologa i zootechnika prof. Tadeusza Vetulaniego (1897-1952), albumu pamiątkowego z praktyk studenckich odbytych w latach 20. XX wieku oraz akwareli pędzla botanika prof. Konstantego Steckiego (1885-1978) przedstawiającej posiedzenie rady wydziału w 1947 roku.

Sądziłem, że obchody w 2019 roku jubileuszu 100-lecia Uniwersytetu Poznańskiego, powołanego w 1919 roku jako Wszechnica Piastowska, z którego wywodzą się Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Uniwersytet Medyczny, Uniwersytet Przyrodniczy i Akademia Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego, przyczynią się do pokazania i upowszechnienia historycznych zbiorów Uniwersytetu Przyrodniczego. Nic takiego jednak nie nastąpiło. W jednym z tomów serii wydawniczej poświęconej Uniwersytetowi Poznańskiemu (1919-2019) opisującym historię Uniwersytetu Przyrodniczego [Kozłowska 2019] – najslabszym pod względem merytorycznym spośród wszystkich ośmiu tomów przygotowanej pod redakcją prof. dr hab. Zbigniewa Pilarczyka dla uczczenia 100-lecia szkolnictwa wyższego w Poznaniu – znajduje się tylko drobna wzmianka (nawet nie do końca prawdziwa!) na ten temat. Podano w niej [Strykowski, Kozłowska 2019, s. 139], że po 1996 roku „... Kolegium Runego pomieściło niebawem, uczelnianą Izbę Pamięci, w której organizacji znaczny udział mieli przedstawiciele Stowarzyszenia Absolwentów”. Należy sądzić, że ta „uczelniana Izba Pamięci” miała być – według autorów – właśnie tym muzeum. W monografii tej brak jest także jakichkolwiek informacji o działalności Stowarzyszenia Absolwentów oraz że zamieszczony materiał ilustracyjny pochodził ze zbiorów tej Izby (muzeum). Większość z ilustracji sygnowana jest przez archiwum Uniwersytetu Przyrodniczego, a nie przez muzeum. Brak jest także informacji o działalności Biblioteki Głównej i Centrum Informacji Naukowej, mających być – jak to wynika ze wcześniej przytoczonego zapisu na stronie uczelni – w jakiś sposób powiązanymi z muzeum.

Rok później w krótkim, ale interesującym artykule Grygiera [2020], obecnego prezesem Stowarzyszenia Absolwentów, przedstawiona została dokładniej historia gromadzenia w końcu lat 70. XX wieku w Bibliotece Głównej pierwszych zbiorów o charakterze muzealnym oraz podjęcia w drugiej połowie lat 90. XX wieku przez Stowarzyszenie Absolwentów inicjatywy utworzenia muzeum uczelnianego. Zostało ono wyposażone ze środków majątkowych Stowarzyszenia i otwarte w 1997 roku. Dopiero od 1999 roku zapewniono niewielkie środki pozwalające na funkcjonowanie Muzeum, bardziej profesjonalne gromadzenie i opracowanie zbiorów dzięki zatrudnieniu kustosa. Autor artykułu podkreśla, że mimo niezbyt szczęśliwej lokalizacji tej placówki na poddaszu Kolegium Runego, to „... przez ponad 20 lat Muzeum dostarczało dobrych emocji wielu rocznikom absolwentów uczelni”. Może tak i w niektórych przypadkach było, ale nie dotyczyło to wszystkich studentów, absolwentów i pracowników uczelni. Na mapie atrakcji muzealnych Poznania

jednostka ta praktycznie nigdy nie istniała. Historia ta, podobnie jak działalność Stowarzyszenia Absolwentów, zostały jednak całkowicie pominięte we wspomnianej niezbyt udanej monografii Kozłowskiej [2019], zawierającym wiele istotnych braków dotyczących zarówno historii, jak i obecnej działalności uczelni. Z artykułu dowiadujemy się poza tym, że – ponownie z inicjatywy Stowarzyszenia Absolwentów – muzeum zostało przeniesione do innego lokalu w budynku Domu Absolwenta, będącego także siedzibą Stowarzyszenia i opracowano projekt nowej ekspozycji muzealnej. Formalnie otwarta ona została w ramach obchodów Dnia Absolwenta 10 października 2019 roku. Ze względu na powstanie pandemii nie mogła być jednak szerzej upowszechniona. O przeniesieniu muzeum do nowej siedziby wspomniano także w okolicznościowym albumie [*Jubileusz 100-lecia* 2019, s. 46 i 69], bogato ilustrowanym m.in. fotografiami pochodzącymi ze zbiorów muzeum.

Przedstawiony krótki opis moich działań zmierzających do poznania nieznanego mi muzeum uczelnianego – swoista historia przypadku – pokazuje, jak brak profesjonalnej i rzetelnej informacji o obiekcie, chaos informacyjny i brak większego zainteresowania ze strony zarządcy obiektu możliwościami jego udostępniania i popularyzacji powodują, że nawet interesujący obiekt w sytuacji braku lub niepewnej dostępności jest praktycznie wyłączony z turystycznych podróży. Muzeum i jego zbiory mogą mieć oczywiście ogromną wartości, ale tylko wtedy, kiedy wiemy, że ono w ogóle istnieje. Dotyczy to nie tylko społeczności akademickiej (kadry naukowo-dydaktycznej i administracyjnej, studentów, absolwentów, pracowników emerytowanych, stowarzyszeń uczelnianych) [Wyka 2018], ale i ogółu społeczeństwa. Jak wiadomo, problemy z dostępnością oraz obecnością osoby zajmującej się muzeum zawsze skutecznie zniechęcają turystów indywidualnych od zwiedzania takiej placówki. Ponieważ obiekt jest mało, albo całkowicie nieznany, dlatego nie jest w pełni ceniony przez turystów.

Muzeum Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, wzorem innych muzeów uczelnianych [Świąch 2018], powinno stać się skuteczną formą promocji uczelni oraz budowania i pogłębiania jej prestiżu w świadomości społecznej, służyć formacji pracowników i studentów, zarządzać nie tylko materialnym, ale i niematerialnym dziedzictwem kulturowym uczelni, być forum uroczystości, spotkań i dyskusji o historii, teraźniejszości i przyszłości uczelni.

Muzeum uczelniane jest na Uniwersytecie Przyrodniczym jedyną jednostką przeznaczoną do podejmowania zagadnień związanych z zachowaniem dziedzictwa uczelni i nauki w uwarunkowaniach historycznych z uwzględnieniem osiągnięć nauki współczesnej. Powinno być ono kreatywne i otwarte na dialog, edukację, popularyzację nauki, otwarte na poznawanie i przekazywanie osiągnięć w wymiarze globalnym i lokalnym. Tak jak sama uczelnia winno edukować, ćwiczyć umiejętność krytycznego myślenia, stawiać wyzwania i pytania, a nie tylko pokazywać takie, czy inne nawet najbardziej interesujące eksponaty.

Niezbędna jest jednak do tego profesjonalna kadra muzealna, przy jednoczesnym szerokim korzystaniu z zaplecza kadry dydaktyczno-naukowej uczelni. W tym ostatnim przypadku niezbędne jest jednak przygotowanie wykładowców do bycia przewodnikami w edukacji muzealnej. Muzeum winno być na uczelni animatorem życia kulturalnego, prowadzić szeroką współpracę ze społeczeństwem (m.in. pokazując dawną i obecną pracę badawczą), organizować wykłady popularyzatorskie, wystawy okolicznościowe, wieczory autorskie, rozbudowywać (m.in. poprzez wolontariat) pracę edukacyjną z dziećmi i młodzieżą, zainteresować swoją działalnością studentów poprzez obowiązkowe wprowadzenie edukacji muzealnej do programów kształcenia studentów pierwszego roku na wszystkich kierunkach, a także angażowanie studentów w podstawowe prace konserwatorskie oraz muzealną działalność badawczą i edukacyjną. Interesujące byłoby przedstawienie wyników badań dotyczących historii dziedzictwa akademickiego uczelni oraz znaczenia zbiorów muzealnych dla badań prowadzonych obecnie. Wręcz niezbędny jest udział muzeum w zabezpieczaniu spuścizny naukowej emerytowanych pracowników.

Budowanie prestiżu muzeum zależy wyłącznie od ludzi nim się zajmującym. Do jego powstania niezbędny jest jednak warsztat, którego podstawą są zbiory muzealne decydujące o zachowaniu dziedzictwa akademickiego i zapewniające wyjątkowość w strukturze uczelni [Wyka 2018]. To jednak nie tylko kolekcjonerstwo, ale także procedury zarządzania zbiorami [Świątek 2018]. Do zwiększenia prestiżu muzeum i stałego powiększania jego zbiorów niezbędne jest zachęcenie społeczności akademickiej do współuczestniczenia w tworzeniu oferty muzealnej, która winna być związana ze wszystkimi kierunkami prowadzonych na uczelni badań, oraz organizacji różnych muzealnych inicjatyw. W warunkach panującej na uczelni nieuleczalnej jak na razie epidemii „punktozy” może to być jednak w wielu przypadkach trudne. Cała nadzieja w hobbystach, pasjonatach historii i kultury.

W muzeum Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, uczelni zajmującej się – jak to wynika z jej nazwy – głównie problematyką przyrodniczą, interesujące byłoby przedstawienie zagadnień z pogranicza ekologii, socjologii i zarządzania. Ich istotą jest konflikt pomiędzy ochroną i wykorzystywaniem zasobów przyrodniczych w sytuacjach, kiedy dane naukowe są niewystarczające a hierarchia wartości u różnych stron takiego konfliktu zupełnie odmienna. Trwające na ogół wiele lat takie konflikty na wielu obszarach przyrodniczo cennych między rolnikami, mieszkańcami, urbanistami, hotelarzami, kopalniami odkrywkowymi, zarządami obszarów chronionych i organizacjami zajmującymi się ochroną zasobów przyrody pokazują, że rozstrzygnięcia naukowców mających być ostatecznymi arbitrami na ogół się nie sprawdzają. Najczęściej niezbędne są w takich przypadkach długotrwałe konsultacje społeczne, gdzie potrzebna jest nie tyle fachowa wiedza, co szerokie umiejętności interpersonalne. Najczęściej decyduje konsumencki wybór strony konfliktu, która przedstawi bardziej przekonujące, często populistyczne argumenty. Dla

wyborów moralnych, czy konsumenckich nie ma argumentacji naukowej. Jestem za ochroną gatunków, gdyż ich eksterminacja jest dla mnie moralnie nie do przyjęcia, chcę ochrony krajobrazu, bo tak mi się podoba. Właśnie poprzez swoje „chcę” dokonuję wyraźnie określonego wyboru konsumenckiego. To na nim, a nie na danych naukowych, opierają się często podejmowane działania ochronne.

Interesujące byłoby także zmierzenie się z problemem (np. poprzez wykłady popularyzatorskie i debaty prowadzone z inspiracji muzeum) przedstawienia różnych poglądów na współczesne rozumienie wartości estetycznych przyrody i krajobrazu. Ochrona przyrody – albo globalna, albo żadna – może być rozpatrywana jako jedna z podstawowych wartości zasobnego w dobra materialne i intelektualne społeczeństwa, lub jako wartość całkowicie niedoceniana lub uważana za zagrożenie dla bezpieczeństwa społeczeństwa mniej zasobnego materialnie i funkcjonującego w innych uwarunkowaniach kulturowych. W problematyce tej mieszczą się także zagadnienia z zakresu bioetyki, np. określenia osobowości zwierząt i ich ochrony przed ludzką przemocą.

Realizacja tego rodzaju propozycji może przyczynić się do tego, że muzeum Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu stanie się po ponad czterdziestu latach istnienia atrakcyjnym celem dla turystów kulturowych. Musi jednak mieć ono jasno określony sposób zarządzania funkcją turystyczną [Mikos von Rohrscheidt 2020, s. 468-476], w tym opracowaną ofertę muzealną z własnymi produktami.

Dr Izabela Wyszowska, Akademia Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu

Z zainteresowaniem odebrałam zadane na Forum pytanie dotyczące problematyki muzeów uczelnianych oraz udzielone dotąd inspirujące wypowiedzi. Miałam bowiem okazję odwiedzić szereg placówek muzealnych tego rodzaju, z racji związków ze środowiskiem akademickim oraz zainteresowaniem aspektami muzealnymi w kontekście turystyki. Po rozpoznaniu tego typu muzeów w różnych ośrodkach akademickich, zgadzam się z panującą opinią, wyrażaną przez znaczne grono osób, iż muzea uczelniane kryją duży potencjał dla współczesnego muzealnictwa i turystyki muzealnej, choć jeszcze nie w pełni wykorzystany, zasługujący więc na specjalne dowartościowanie i szersze wypromowanie. Jest to jednak spore wyzwanie dla większości z nich. A sam temat powinien powrócić do dyskusji jeszcze niejednokrotnie, poprzez analizę konkretnych przykładów nowych rozwiązań, które będą się – mam nadzieję – pojawiać w przyszłych działaniach poszczególnych placówek muzealnych.

Moim zdaniem, warto aby każda uczelnia, jeśli miałaby taką potrzebę i możliwości, mogła stworzyć własne muzeum czy choćby izbę pamięci, by pielęgnować swą historię, upamiętniać i eksponować ludzi, którzy ją tworzyli, prezentując osiągnięcia swych

pracowników i studentów. Muzea takie i historia przez nie utrwalana powinna być w pierwszej kolejności przybliżana kandydatom planującym studia na danej uczelni, aby umożliwić im świadomą decyzję związaną z wyborem szkoły wyższej w kontekście jej znaczenia i tradycji. Absolwenci uczelni natomiast powinni opuszczać jej mury z bagażem wiedzy o przeszłości i aktualnym jej funkcjonowaniu, co ułatwić im powinna właśnie profesjonalnie przygotowana placówka muzealna.

Muzea akademickie wpisują się w szeroki obraz dziejów edukacji i nauki, dlatego ich zbiory i działalność mają istotne znaczenie dla historii miast i regionów. Należy doceniać dorobek minionych pokoleń, wnosząc swoje elementy ze świadomością fundamentów, jakie położyli poprzednicy.

Placówki muzealne w uczelniach mają niewątpliwe znaczenie dla społeczności związanej z daną szkołą wyższą, ale czy jest szansa, by stały się atrakcyjne również w szerszym wymiarze, dla odbiorców postronnych nie związanych z daną instytucją, miejscem, regionem? Zgadzam się z opinią pani prof. Agnieszki Niezgody (Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu), z którą wymienialiśmy uwagi dotyczące tej problematyki, iż w kwestii czy dane muzeum będzie atrakcyjne turystycznie czy nie, wiele zależy od rangi uczelni, jej tradycji. To jest często aspekt decydujący przy planowaniu programu zwiedzania danego miasta. Znaczenie uczelni z pewnością zadecyduje, czy grupa turystyczna zaplanuje wizytę w muzeum uczelnianym czy skoncentruje uwagę na innych atrakcjach miasta. Niewątpliwie placówki uczelniane chętnie odwiedzą grupy specjalistyczne, ukierunkowane (grupy pracowników innej uczelni, goście konferencji, grupy szkolne poznające daną uczelnię w ramach wyboru dalszego kierunku edukacji akademickiej, przewodnicy turystyczni w ramach szkolenia itp.). Wiele zależy od oferty danej placówki, atrakcyjności zbiorów i sposobu ich pokazania, promocji, a przede wszystkim od środków, które pozwolą jej na funkcjonowanie na właściwym poziomie, co nie jest proste w przypadku sporych trudności finansowych wielu uczelni.

Jak słusznie podkreśla pani Joanna Ślaga z Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ta placówka jest szczególnie uprzywilejowana na tle innych podobnych, ponieważ łączy wielowiekową tradycję i wpisuje się silnie w dzieje miasta „Uniwersytet i miasto od samego początku działały w pełnej synergii. Pewne działania i inicjatywy nie były możliwe bez wzajemnej akceptacji czy obustronnego wsparcia. Sieć powiązań widoczna jest także współcześnie. Historia miasta jest bezapelacyjnie powiązana ze środowiskiem uniwersyteckim. Nie sposób z kolei odnosić się do dziejów Uniwersytetu bez uwzględnienia relacji z miastem i sytuacji, jaka w danym momencie w nim panowała”. Dlatego też Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego zawsze będzie cieszyło się zainteresowaniem społecznym i odwiedzać je będą rzesze turystów, które mają świadomość znaczenia tej uczelni nie tylko w wymiarze lokalnym ale i krajowym czy międzynarodowym.

Środowisko akademickie i przewodnickie miasta Poznania z niecierpliwością oczekuje na otwarcie Muzeum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, potrzeba ta wybrzmiała szczególnie w 2019 roku z okazji 100-lecia uczelni. W 2016 roku rozpoczął się proces powstawania tej placówki. Przedsięwzięcie koordynuje pełniący obowiązki dyrektora prof. UAM dr hab. Andrzej Gulczyński. Z udostępnionych aktualnych informacji zastępcy dyrektora – pana Błażeja Kaźmierczaka wynika, że niedawno został ogłoszony przetarg na „Opracowanie przestrzenne, szczegółowego projektu ekspozycji i projektu techniczno-budowlanego dla MUAM”. Wizualizacje przyszłych wnętrz i ekspozycji przygotowała firma New Amsterdam z Krakowa. W poprzednim etapie prac zespoły MUAM i New Amsterdam wspólnie stworzyły już plan zagospodarowania przestrzeni, zarys aranżacji i program funkcjonalno-użytkowy. Zgodnie z ideą twórców, Muzeum UAM jako jednostka ogólnouczelniana Uniwersytetu będzie prezentować dzieje uczelni „zgodnie z jej wysokimi standardami”. Placówka zajmie pomieszczenia przyziemia budynku Collegium Iuridicum UAM, jednego z reprezentacyjnych gmachów dawnej Dzielnicy Cesarskiej w sercu miasta. Przyszli zwiedzający będą mogli w pierwszej kolejności poznać tradycje intelektualne Poznania (od czasów założenia Akademii Lubrańskiego w 1519 roku jako pierwszej wyższej uczelni Poznania), następnie okoliczności powstania Uniwersytetu w 1919 roku i jego dalsze losy aż po czasy współczesne. Ważnym aspektem narracji będzie zaakcentowanie znaczenia uczelni dla kraju, regionu i miasta. Zaprezentowane zostaną obecne i dawne siedziby Uniwersytetu, mieszkania profesorów i inne miejsca istotne dla życia akademickiego (stołówki, kawiarnie, teatry, kluby, miejsca spotkań itd.), co wniesie nieco więcej światła na temat funkcjonowania społeczności akademickiej w szerszym aspekcie i w określonych realiach historycznych. Ekspozycja połączy oryginalne eksponaty z nowoczesnymi środkami multimedialnymi, co z pewnością będzie atrakcyjne zwłaszcza dla młodszej generacji odbiorców. Planuje się także salę wystaw czasowych, a w reprezentacyjnej Sali Kolumnowej przewidziane są uroczystości okolicznościowe.

Przyszłe muzeum uniwersyteckie ma już na swoim koncie interesujące wystawy czasowe zorganizowane w roku jubileuszowym 2019 poza przyszłą siedzibą (m.in. w Muzeum Archidiecezjalnym, Archeologicznym, Pałacu Działyńskich, gmachu PTPN itd.), współpracuje z wieloma instytucjami, planuje szereg nowatorskich przedsięwzięć w oparciu o doświadczenie pełnych zaangażowania pracowników, co w moim przekonaniu rokuje na przyszłość spore zainteresowanie muzeum nie tylko w związku z okolicznościami jubileuszowymi, uczelnianymi. Przykład, jaki zaprezentuje nowa poznańska placówka, może stanowić inspirację dla innych uczelni polskich planujących stworzenie swoich muzealnych przedsięwzięć.

Marta Szaszkiewicz (Muzeum Uniwersytetu Gdańskiego)

Muzea uczelniane, kryjąc w sobie wielki potencjał, stanowią ważne miejsca na turystycznych mapach miast. Pełnią rolę nie tylko strażników pamięci o szeroko pojętym dziedzictwie akademickim, ale stanowią miejsca, w których interpretowane są zjawiska kulturowe, historyczne, polityczne, społeczne itp. Obecnie w Polsce mamy ponad sto jednostek, które posiadają muzea, kolekcje bądź zbiory. Dynamiczny rozwój muzeów uczelnianych wskazuje m.in. na dostrzeżenie roli i znaczenia dziedzictwa akademickiego.

Przykładem może być powołane w 2018 roku Muzeum Uniwersytetu Gdańskiego (MUG), które już na etapie samej idei i koncepcji ma być miejscem interpretacji niezwykle bogatej i wielowątkowej historii uniwersytetu. Narracja wokół materialnych i niematerialnych przejawów dziedzictwa Uniwersytetu Gdańskiego oraz jego powiązania z Trójmiastem i całym regionem jest filarem koncepcji działalności tej jednostki. Uniwersytet Gdański powstał bowiem w 1970 roku z połączenia dwóch uczelni wyższych, istniejących w Trójmieście już ćwierć wieku – Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie (WSE) oraz Wyższej Szkoły Pedagogicznej (WSP) w Gdańsku. Uniwersytet Gdański od początku swojej działalności integruje społeczność Trójmiasta i całego regionu, wykorzystując naturalne położenie nad brzegiem Morza Bałtyckiego, do dziś opierając swą misję na dewizie uczelni: *In mari via tua* („W morzu droga twoja”). Uniwersytet jest jednym z głównych ośrodków badań oceanograficznych w kraju. Od początku swojej działalności słynie z organizacji licznych morskich wypraw badawczych.

Krótką lecz jakże dynamiczną historią działalności Uniwersytetu Gdańskiego okazuje się być niezwykle ciekawym atutem. Muzeum UG ma okazję dotknąć autentyczności. Nie tylko zbierając ślady związane z nieodległymi początkami uniwersytetu czy burzliwą (i jakże żywą do tej pory) historią strajków z lat 80. XX wieku, ale jedną z jego naczelnych ról jest badanie i ochrona tego co jest „tu i teraz”. Zwracanie uwagi na teraźniejszość i współczesność w kontekście przeszłości.

Trójmiasto jest przecież jednym z najchętniej i najczęściej odwiedzanych miejsc na mapie Polski. Bogata oferta turystyczna regionu ma zadanie dostarczyć wielu niezapomnianych wrażeń. Dlaczego zatem pomorskie muzea uczelniane⁵⁹ miałyby zostać pominięte w stale modyfikowanej ofercie turystycznej? Przecież pełnią taką samą podstawową rolę jak muzea miejskie czy narodowe. Analizując ogólnie dostępną Strategię Rozwoju Województwa Pomorskiego na rok 2020 [Strategia 2020] pomorskie muzea uczelniane idealnie wpasowują się w założone cele strategiczne programu. Jednym

⁵⁹ W kategorię pomorskich muzeów uczelnianych wpisują się: Muzeum Uniwersytetu Gdańskiego, Muzeum Inkluzy w Bursztynie Uniwersytetu Gdańskiego, Muzeum Kryminalistyki Uniwersytetu Gdańskiego, Muzeum Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, Sekcje Historyczną Biblioteki Politechniki Gdańskiej, Kolekcje Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, Sale Tradycji Uniwersytetu Morskiego w Gdyni, Sale Tradycji Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni, Sale Tradycji Szkoły Policji w Słupsku.

z pomysłów może być realizacja spacerów – ścieżek edukacyjnych pod hasłem: „Szlakiem historii nauki”, którymi to turyści mogliby odkrywać nieznane dotąd (pomijane lub zapominane) fakty dotyczące wielokulturowości Pomorza i historii nauki oraz jej wkładu w odbudowę powojennego Gdańska. Taki projekt byłby możliwy do realizacji z udziałem lokalnych muzeów uczelnianych we współpracy z innymi instytucjami kulturalnymi, wspólnie promując historię nauki województwa pomorskiego oraz historię regionu. Takie działanie byłoby zgodne z celem operacyjnym 1.3 programu Urzędu Marszałkowskiego „o unikatowej ofercie turystycznej i kulturalnej”, wpisując się w oczekiwania, realizując tym samym punkt o unikatowym dziedzictwie kulturowym i walorach naturalnych i kulturalnych regionu.

Jest to jedynie spontaniczna propozycja działania, które ma szanse odpowiedzieć na wyzwania stawiane przez turystykę kulturową, a jednocześnie nie wpływałoby znacząco na zmiany profilu działalności muzeum. Należy pamiętać o tym, że zagrożeń i korzyści płynących z turystyki kulturowej, a więc z pewnego rodzaju „utowarowienia” kultury jest wiele. Dlatego też nie zapominajmy o tym, że nie każde muzeum uczelniane powinno prowadzić zakrojoną na wielką skalę działalność turystyczną. Niektóre z nich mają odpowiednich uwarunkowań topograficznych, nie dysponują odpowiednią bazą lokalową, różnią się zapleczem kadrowym czy finansowym lub po prostu ich profil działalności nie wpisuje się w ramy „popytu turystycznego”. Musimy pamiętać o równowadze w realizowanych zadaniach oraz o podstawowej misji muzeów uczelnianych, która dotyczy przede wszystkim działalności na rzecz dziedzictwa akademickiego.

Dr Aneta Pawłowska-Legwand, Mgr Łukasz Matoga, Uniwersytet Jagielloński, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej

Dotychczasowe działania muzeów uczelnianych w Polsce dostarczają licznych i wartych naśladowania przykładów dobrych praktyk w zakresie rozszerzenia oferty spędzania czasu wolnego w mieście, chociaż nie w każdym przypadku muzea te są bezpośrednio związane z dziedzictwem kulturowym. Dotyczy to zarówno samej ekspozycji, z wykorzystaniem rozwiązań tradycyjnych, interaktywnych i cyfrowych, jak i wydarzeń popularnonaukowych i tematycznych, lekcji muzealnych, prelekcji i oprowadzania, szlaków kulturowych, akcji promocyjnych. Szczególne znaczenie mają tu właśnie działania promocyjne i współpraca z różnymi podmiotami na poziomie lokalnym, ponieważ nierzadko muzea uczelniane mogą być przyćmione przez inne atrakcje turystyczne. Przykładami współpracy będzie włączenie muzeów uczelnianych w plan jedno- lub kilkudniowych wycieczek szkolnych lub półkolonii oraz cyklicznych wydarzeń popularnonaukowych. W ten sposób oferta muzeów uczelnianych ma szansę, mówiąc wprost, „przebić się” do świadomości potencjalnych zwiedzających i zaistnieć jako atrakcja warta uwzględnienia w planie zwiedzania lub cel zwiedzania sam

w sobie, przyjemny i ciekawy sposób spędzenia czasu wolnego w mieście, inteligentna rozrywka połączona ze zdobyciem nowej wiedzy w popularnonaukowy sposób.

Odpowiadając na główne pytanie postawione w zaproszeniu do dyskusji, można powiedzieć, że muzea uczelniane mają pewien potencjał dla turystyki kulturowej, który można wykorzystać w rozszerzeniu oferty spędzania czasu wolnego w mieście w rozwoju lokalnej turystyki. Zwiedzających można pozyskać wśród mieszkańców miasta, a patrząc szerzej także otaczającego go regionu, oraz w różnych grupach wiekowych: dzieci i młodzieży i ich opiekunów, studentów, seniorów. Osobną grupą odbiorców będą uczestnicy turystyki specjalnych zainteresowań, którzy charakteryzują się nierzadko wąsko wyspecjalizowanymi motywami poznawczymi, również w ramach turystyki kulturowej. Zainteresowanie poszczególnymi muzeami uczelnianymi wśród potencjalnych zwiedzających będzie związane nie tylko z ofertą wystawienniczą i edukacyjną, ale również z prestiżem i rozpoznawalnością konkretnej/danej uczelni wyższej w społeczeństwie.

Ponadto, jako że zwiedzanie muzeów uczelnianych może rozszerzyć ofertę spędzania czasu wolnego w mieście przez poznawanie szeroko rozumianego dziedzictwa kulturowego, mają one potencjał dla *staycation*, czyli pozostania w czasie urlopu/wakacji w miejscu zamieszkania i korzystania z atrakcji turystycznych w pobliżu, „bycia turystą we własnym mieście”, mikroturystyki, *slow tourism* i turystyki poza utartymi szlakami, czyli zwiedzania miejsc mniej znanych i rzadziej odwiedzanych przez turystów masowych. Ma to znaczenie również w sytuacji epidemicznej związanej z pandemią COVID-19.

Marta Kamel

Świadomy turysta kulturowy nie podąża tylko utartymi ścieżkami, nie odwiedza tylko tych najbardziej znanych zabytków i placówek kulturalnych, nie uczestniczy tylko w popularnych wydarzeniach kulturalnych. Turysta kulturowy poszukuje nowych, unikatowych miejsc, które pozwolą zgłębić nieznane jemu do tej pory aspekty kultury i dziedzictwa. Z pewnością dla takiego turysty wartościową i cenną poznawczo będzie wizyta w muzeum uczelnianym, w którym będzie miał okazję zgłębić wiedzę i zapoznać się z materialnymi dowodami rozwoju polskiej nauki oraz historią i teraźniejszością polskich uczelni.

Zmiana roli muzeum oraz sposobu prezentacji dziedzictwa na przestrzeni lat jest niezaprzeczalna. Tradycyjne wystawy, gdzie turysta po prostu ogląda eksponaty, zaczęły tracić na popularności. Muzealnicy, chcąc odwrócić niekorzystny trend i przywrócić tym placówkom dawną świetność, postavili na podniesienie atrakcyjności prezentowania swoich zbiorów poprzez wykorzystanie nowoczesnych technologii oraz tworzenie nowych muzeów interaktywnych. W Polsce o tym nowym trendzie muzealnym można mówić wraz z powstaniem Muzeum Powstania Warszawskiego, które rok rocznie odwiedzają tłumy

turystów. Cechy, którymi charakteryzują się nowoczesne placówki muzealne to przede wszystkim orientacja na społeczeństwo – w przypadku muzeów uczelnianych jest to orientacja na społeczność akademicką, ze specjalnymi programami adresowanymi do grona akademickiego. Można tę placówkę określić mianem placówki naukowo-muzealnej, która jest otwarta na badawcze projekty studenckie, czy artystyczne.

Kolejna cecha nowego trendu w muzealnictwie to orientacja ideowa placówek muzealnych. Tego typu instytucje stawiają sobie za cel przekazanie idei – ideą muzeum uczelnianego jest kształtowanie świadomości o wartości historyczno-naukowej przedmiotów kultury pracowników naukowych wśród społeczności akademickiej, także studentów.

Po trzecie, nowe muzea wychodzą poza tradycyjne pojmowanie obiektu muzealnego i poszerzają swoją działalność o prezentację współczesnej kultury materialnej. Już nie tylko zabytki i artefakty sprzed lat, ale także dorobek naukowy współczesnych stanowi o naszej kulturze. Także dorobek akademicki, w tym ten współczesny – naukowy, kulturowy i społeczny – dokumentowanie tej teraźniejszości, obserwacja życia uczelni, stanowi cenny poznawczo element naszego dziedzictwa.

Oczywiście każda instytucja kultury musi podążać za zmieniającą się rzeczywistością i dostosowywać swoją ofertę do oczekiwań turystów. To co niewątpliwie muzea uczelniane mogą zaczerpnąć od innych tego typu instytucji – tzw. dobre praktyki – to wykorzystanie do prezentacji zbiorów najnowszych technologii multimedialnych, wirtualnych animacji, tak by nawiązać interakcję z odwiedzającym. Z pewnością jest to aspekt, który warto rozważyć w celu przyciągnięcia szerszego, niż tylko akademickie, grona odwiedzających.

Dr Łucja Piekarska-Duraj, Uniwersytet Jagielloński, Instytut Europeistyki, Katedra UNESCO ds. Edukacji o Holokauście

Dziedzictwo uniwersytetów i innych typów szkół wyższych, obecne w ich muzeach, stanowi jedno z ważnych części składowych zbiorowych wyobrażeń, na przykład na temat przeszłości narodu, a jego przekaz ma zazwyczaj charakter oficjalny – mający pobudzić poczucie dumy z przynależności do grupy o wybitnych osiągnięciach. Jednocześnie warto zauważyć, że sam fakt rozpoznania spuścizny akademickiej jako domeny prestiżu, bynajmniej nie zmniejsza jego problemowości i jednoznaczności, z jakimi mierzą się instytucje, czy osoby przygotowujące konkretne oferty turystyczne. Zwłaszcza uniwersytety mają niejako „wbudowaną” sławę swoich wybitnych absolwentów, o wiele trudniej natomiast wykorzystać ich potencjał w – znacznie bardziej kompleksowym zakresie – historii społecznej. Ujęcie to zakłada bowiem pewną intrygującą wielogłosowość przeszłości, nie unikając bynajmniej analizy głosów i opowieści marginalizowanych, czy mniejszościowych. Dotyczy to oczywiście nie tylko dziedzictwa uniwersyteckiego: to, co dla turystów bywa wyjątkowo interesujące, jako że nie tylko łączy się z unikalną specyfiką miejsca, ale też pozwala na nieoczywiste odkrycia.

Można stwierdzić, że rozkwit turystyki kulturowej w ogóle wiąże się z dowartościowaniem różnych, często zupełnie nieoficjalnych, wersji przeszłości.

Z punktu widzenia turystyki nadmierna reprezentacyjność uniwersytetów ma jednak swoje dobre aspekty. Z jednej strony bowiem uniwersytety stanowią wizytówki miast chętnie wybierane w kampaniach promocyjnych, ale też – ponieważ bardzo często mieszczą się w historycznych budynkach – ich odwiedzenie dla wielu turystów jest ważną częścią podróży. Rola, jaka w tym kontekście spoczywa na muzeach uczelnianych, polega na wzmocnieniu doświadczenia takiej wizyty poprzez stworzenie warunków, w których goście nie tylko poznają przeszłość odwiedzanych miejsc, ale także – zgodnie z nadziejami pokładanymi we współczesnej turystyce kulturowej – skorzystają z ważkich możliwości poszukiwań tożsamościowych. W tym kontekście misję muzeów uniwersyteckich można określić przede wszystkim jako udostępnienie i interpretacja kolekcji oraz miejsca.

Główny potencjał muzeów uczelnianych znajduje jednak w tym, że dają one okazję do refleksji o charakterze ogólnym, prezentując środowisko właściwe powstaniu interesujących idei i teorii. To rzeczywiście dość niezwykły pomysł na wycieczkę, zwłaszcza jeśli mieści się ona w scenariuszu wakacyjnego wypoczynku. Życiorysy uczonych, paradygmaty nauki, procesy poznania, klasyfikacji i wyjaśnienia różnorodności świata, proces nauczania akademickiego, sens i style uprawiania nauki – jej ograniczenia i bogactwo, czy wreszcie cywilizacyjna przynależność uniwersytetów to tylko niektóre z narzucających się tematów. Oczywiście, wszystkie one są w równym stopniu ewidentne, co ambitne. Co więcej, wydają się stanowić duże wyzwanie w zaproponowaniu odwiedzającym takiej oferty, która pozwoliłaby nieprzygotowanym gościom (a przecież do wizyty w muzeum niewiele osób się szczególnie przygotowuje) zapoznać się z takimi treściami. Biorąc zaś pod uwagę, że średnio zwiedzanie muzeum uczelnianego zajmuje ok. 1,5 godz. (bazując na krakowskim Collegium Maius), wydaje się, że warto potraktować spędzony tam czas jako okazję do inspiracji.

Sądzę, że w budowaniu oferty zwiedzania warto skoncentrować się na tematyce, czyli odpowiednim uporządkowaniu różnorodności obecnej w muzealnych kolekcjach. Dzięki właściwemu przygotowaniu pre-wizyty, która ma miejsce przed faktycznym zwiedzaniem, turyści mogliby samodzielnie planować zwiedzanie, na przykład poprzez przygotowanie i zapisanie własnych tras w telefonach. Dzięki takiemu zabiegowi wizyta ma charakter bardziej spersonalizowany, a zatem – zazwyczaj – daje więcej satysfakcji. Turyści powinni mieć także możliwość pogłębienia treści, z jakimi zetknęli się w muzeach, poprzez post-wizytę, która może być w jakiś sposób premiiowana przez muzea (np. poprzez udostępnienie dodatkowych ilustracji, czy innych wirtualnych bonusów).

Kluczowa jest także rola przewodników. Osobiście mam głębokie przekonanie do oprowadzań o charakterze interpretacyjnym (bardziej niż deskryptywnym), ale w muzeach uczelnianych wydaje się właściwe zastosowanie dwóch zabiegów, które znacząco intensyfikują

i uatrakcyjniają wizytę. Mam tu na myśli po pierwsze, dywersyfikację opowiadania poprzez albo przybieranie różnych perspektyw narracyjnych: przewodnik może snuć opowieść, np. z perspektywy stróża, żaka, czy kucharki, albo też performatywne oprowadzanie kostiumowe, w której dosłowność przekazu jest zastępowana anegdotą opowiedzianą w pierwszej osobie. Przewodnik oprowadza po wystawie, interpretując ją z niedostępnej zwykle perspektywy. Po drugie, proponowałabym zróżnicowanie sposobów doświadczania wystawy, co może przyjąć formę uruchomienia wielu sposobów patrzenia: szukanie szczegółów, uważne obserwowanie przestrzeni, podglądanie „przez dziurkę od klucza” itd. A zatem: tematyzacja, personalizacja, wielogłosowość i dywersyfikacja wizyty, oto kluczowe, według mnie, sposoby wykorzystania potencjału muzeów uczelnianych w kontekście wizyty.

Osobną kwestią jest natomiast to, o czym w ogóle można mówić podczas zwiedzania. Przyznam, że moim ideałem byłoby w tym zakresie umożliwienie gościom muzeum spotkania z metodą naukową *per se*. Oznaczałoby to takie poprowadzenie opowieści, w której konkretny uniwersytet czy inna szkoła wyższa nie tylko przedstawiany jest jako część oficjalnego dziedzictwa miasta, czy narodu, ale przede wszystkim jest dowodem na siłę ludzkich fascynacji i determinacji pozwalającej na zrozumienie siebie i świata. To prawda, że zazwyczaj tego typu refleksja jest podejmowana pod wpływem własnych inklinacji zwiedzających, jednak muzea uczelniane z pewnością mogą w tym względzie pełnić rolę inspiratorów.

Dr hab. prof. GSW Armin Mikos von Rohrscheidt, Poznań/Gniezno

Na wstępie pragnę zaznaczyć, że moją generalnie krytyczną ocenę muzeów uczelnianych i relatywnie pesymistyczną odpowiedź odnoszę do ich turystycznej funkcji (jako że to jej dotyczy zadane pytanie), a nie do ich ogólnego znaczenia. To ostatnie, w związku z obszarem realizowanych przez nie zadań (tak, jak je zarysowali przedmówcy, m.in. J. Ślaga) w tym choćby prowadzenia archiwum czy badań dotyczących historii uczelni, może być znacznie większe.

Druga uwaga odnosi się do kontekstu osoby odpowiadającej. Aktualnie przygotowuję monografię dotyczącą interpretacji dziedzictwa w turystyce, dlatego można powiedzieć, że jestem na bieżąco tak co do założeń, popularnych oraz efektywnych sposobów realizacji interpretacji, jak i co do wyników badań uczestników turystyki dziedzictwa czy szerzej – kulturowej. Spowodowała to m.in. lektura przynajmniej kilkudziesięciu artykułów z całego świata, które wspólnie rysują jakiś obraz zachowań i preferencji turystów dziedzictwa, w tym zainteresowanych dziedzictwem miast, do którego przecież zalicza się zarówno historia myśli naukowej, jak i geneza oraz rozwój podmiotów organizacji nauki, w tym uniwersytetów.

Na tej podstawie odważę się sformułować wnioski dotyczące potencjału muzeów uczelnianych dla turystyki kulturowej, w tych ramach zaś głównie miejskiej, muzealnej i dziedzictwa.

1. Poza dużymi jednostkami prezentującymi systematyczne i powszechnie znane kolekcje, np. historii naturalnej (jak oksfordzkie uniwersyteckie *Museum of Natural History* czy przekrojowe wystawy muzeum uniwersytetu w Pizie), muzea uczelniane nie będą wykorzystywały swojego potencjału ani nie będą przyciągały w turystów kulturowych, póki nie znajdą (każde swojej) opowieści (narracji). Budulcem takich narracji mogą być albo dzieje uczelnianego środowiska przedstawionego jako wyjątkowo kreatywna wspólnota i rozsądek postępu (pomyślmy o Oksfordzie) czy jako tygiel jakiejś wielkiej społecznej zmiany (pomyślmy o Paryżu i roku 1968!), albo fascynujące biografie badaczy, odkrywców i ludzi (zespołów) dokonujących przełomów, które przekładały się na życie całych pokoleń ludzi (od opracowania szczepionek po bomby jądrowe). Te można odtworzyć-stworzyć na podstawie posiadanych materiałów, pokazuje to przykład biblioteki uczelnianej w Cambridge, która potrafi „ożywić” kierunek myślenia i badań Isaaka Newtona czy Karola Darwina. Jednak wymaga to miejsca i zastosowania współczesnych mediów. Można je także wykreować na podstawie losów i dorobku absolwentów, począwszy od edukacji i inspiracji otrzymanej na uczelni. W taki sposób muzeum uniwersytetu w Bolonii umiejętnie nawiązuje na przykład do... Mikołaja Kopernika. Duży potencjał mają także systematyczne i bogate kolekcje instrumentów i urządzeń służących naukowcom, jednak raczej wtedy, kiedy za nimi „stoją” powszechnie rozpoznawalne postacie, ich odkrycia i wynalazki, jak to jest np. w kolekcji historycznych instrumentów naukowych Uniwersytetu Harvarda. Takie atuty uczelnianych muzeów dają im jakieś „przełożenie” na powszechnie uznane i odczuwalne dziedzictwo wszystkich ludzi i pośredni udział w nim. Wtedy stają się one atrakcyjne nie tylko dla publiczności „zobligowanej”, to jest samych akademików, własnych studentów czy grup wymiany akademickiej. Proszę mi wybaczyć, ale „Skarbiec Mikołaja Kopernika” czy „Sala Karola Olszewskiego” w największym polskim muzeum uniwersyteckim są daleko odległe od takiego ożywienia. Ekspozyty nie wystarczą...
2. Szansą na zdobycie statusu poważnej atrakcji turystyki kulturowej dla muzeów uczelnianych (jak i wszystkich innych) mogą stać się rozwinięte doświadczenia muzealne. Chodzi o wielozmysłowe doświadczenia, głównie z grupy tzw. immersyjnych, które uzupełnią, a w niektórych miejscach zastąpią martwe wystawy ciągu gablot. Dobrze już jest opracowana problematyka tworzenia interaktywnych doświadczeń muzealnych, które:
 - a. uwzględniają kontekst fizyczny, społeczny i personalny uczestnika [Falk i Dierking 2013, Mikos v. Rohrscheidt 2020, s. 482-485],

- b. umiejętnie „narzucają” temat i konsekwentnie prowadzą go przez kolekcję [Falk i Dierking 2000],
- c. z wykorzystaniem oddziaływania na kilka zmysłów zanurzają uczestnika i wciągają go w samo centrum muzealnej historii czy opowieści [Sterling 2019, Nowacki 2020, s. 20-23], oraz
- d. angażują go na wiele sposobów do aktywnego udziału w doświadczeniu [Simon 2010].

Jeśli przyjmujemy, że uczelniane placówki są muzeami i jako takie chcemy je prowadzić i utrzymywać, to konsekwentnie powinniśmy także zarządzać nimi w taki sposób, by (ponieważ jest to już powszechny i uznany kierunek rozwoju muzeów jako typu instytucji) choć w części stały się przestrzeniami muzealnych doświadczeń, a nie tylko pokazu (w braku personelu) i jednostronnego przekazu (z jego pomocą).

3. Polskim muzeom uczelnianym nie uda się zaistnieć jako atrakcje turystyczne w większej skali, jeśli poważnie, z zaangażowaniem swojego personelu zarządzającego i pracowników oraz w postaci sformalizowanych porozumień nie podejmą współpracy z lokalnym sektorem turystyki i nie będą realizować tych porozumień w ramach szerszych ofert dla turystów (jako gotowego modułu lokalnych pakietów, stacji tras miejskich i innych gotowych programów zwiedzania, zorganizowanego doświadczenia w ramach cyklicznych eventów turystycznych, propozycji dla uczestników turystycznych programów eksploracyjnych itd.). To jednak wymaga systematycznej wzajemnej koordynacji działań, ustanowienia i dotrzymywania standardów dostępności (w tym rezerwacji odwiedzin) oraz stałej i kompetentnej obsługi programów, doświadczeń i zwiedzających.

Przy choćby częściowym spełnieniu pierwszych dwóch, a konsekwentnej realizacji trzeciego warunku, adresatami oferty muzeów uczelnianych (poza ich wspomnianą publicznością „zobligowaną”) mogą stać się bardziej zmotywowani turyści dziedzictwa miejskiego (indywidualni i małe, prywatne grupy), którzy już przed wyjazdem przygotowują swoje podróże do miast pod kątem zainteresowań i poszukują odpowiadającej im oferty, a także grupy wycieczkowe, dla których ich oferta będzie uzupełniającym doświadczeniem, jeśli dana uczelnia, z powodu długotrwałego oddziaływania na lokalną społeczność jest wystarczająco dobrze wpisana w miejskie dziedzictwo, wyraźnie „osadzona” w nim.

Omawiane muzea mogą wtedy stać się też mocnymi punktami (stacjami) zwiedzania rozmaitych tematycznych tras miejskich [tras, a nie szlaków, jak padło to w jednej z poprzednich wypowiedzi, bowiem są to systemy lokalne, głównie miejskie, zob. Mikos v. Rohrscheidt 2009, s.100-106; 2010, s. 17-26], czasem nawet ogniskującymi intensywność doświadczeń zwiedzających związanych z danym tematem eksploracji dziedzictwa. Takie

muzeum może nawet (pod warunkiem aktywności personelu we współpracy z pozostałymi świadczeniodawcami) stać się podmiotem koordynującym produkty (trasy materialne) i miejscem, z którego rozpoczyna się zorganizowane zwiedzanie lub w którym się kończy, uzupełnione ewentualnie wprowadzającą lub podsumowującą prelekcją czy projekcją albo organizatorem questu tematycznego [zob. Mikos v. Rohrscheidt 2014, s. 203-211]. W ramach miejskich pakietów, aplikacji dla indywidualnych turystów, tematycznych programów formułowanych przez ambitniejszych przewodników lub operatorów przewodnictwa (np. „Tematyczne zwiedzanie miasta X”) oraz cyklicznych eventów eksploracyjnej turystyki miejskiej (jak gry miejskie), na propozycje muzeum z tej grupy mogą składać się fascynujące pojedyncze doświadczenia (być może o centralnym znaczeniu w danej ofercie), których kanwą będą wspomniane wyżej: historia uczelni w kontekście dziejów miasta, biografie ludzi nauki, rola uczelni w wydarzeniach miejskiej historii lub jej długofalowe wyjątkowe oddziaływanie na konkretne procesy społeczne, szczególnie te wyraźnie identyfikowane w dziejach i dziedzictwie danego miasta lub nawet kraju.

Jednak te doświadczenia (i w ogóle propozycje ze wszystkich wymienionych wyżej grup) także trzeba zorganizować w postać produktu lub jego gotowej składowej usługi: konkretną, namacalną i dostępną, a nawet „kuszącą” propozycję. Jeśli produkt jako całość jest własną ofertą muzeum, to należy przeprowadzić jego wielowymiarowy marketing: nie tylko promować sam przedmiot doświadczenia i informować o sposobie jego dostępności (czas, warunki) oraz określić akceptowalną cenę, ale też znaleźć partnerów: lokalnych dystrybuujących je (przewodnicy, operatorzy lokalnych pakietów, organizatorzy gier itd.) i zewnętrznych – nabywających je dla swoich klientów (wyspecjalizowani touroperatorzy wycieczek TK, OTA, czyli wirtualni operatorzy pakietów, w tym tzw. *city breaks*). Niezbędne jest, by ustalić korzystne dla obu stron warunki oraz ustanowić dobre i spójne relacje z nimi. Wymaga to jednak zaangażowania. Same – najcenniejsze nawet – eksponaty i kolekcje w szacownym budynku nie przyciągną w większej liczbie turystów. Żeby się przekonać o różnicy potencjału turystycznego muzeum objętego skutecznym marketingiem turystycznym a „gołego” potencjału samych walorów, wystarczy policzyć roczną liczebność osób odwiedzających dziedziniec krakowskiego Collegium Maius i skonfrontować ją z liczbą osób, które weszły do Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, zlokalizowanego w tymże kolegium. Bez tego pozostaje wspomniana przez przedmówców [K. Kołodziejczyk] wegetacja w oparciu o turystyczne walory samych pomieszczeń czy przestrzeni zarządzanych przez muzea uczelniane i pasywne pobieranie opłat za wstęp do nich. Ale to mogą robić także portierzy i wtedy nawet kosztowałoby to mniej...

Zdaję sobie sprawę z kondycji polskich muzeów uczelnianych: personalnej (obsada jedno – lub kilkusobowa, przy jednoczesnym braku kompetencji pracowników nauki w zakresie doświadczeń muzealnych i zarządzania w turystyce), ekonomicznej (generalny

brak środków na jakiegokolwiek inwestycje) oraz lokalowej (niewielkie i zwykle mało atrakcyjne pomieszczenia dla celów ekspozycji). Z tych powodów – również w kontekście polskiego (nie) finansowania nauki (a to z tego garnuszka utrzymywana jest również ta grupa muzeów) niestety – raczej pesymistycznie widzę przynajmniej najbliższe 10 lat przyszłości muzeów uczelnianych jako atrakcji turystycznych i miejsc interesujących doświadczeń. Bardzo przy tym chciałbym się w tej sprawie pomylić.

Uważam, że w aktualnej sytuacji jedynym działaniem, które bezpośrednio przełoży się na zwiększenie turystycznego potencjału tej grupy instytucji, są starania o spełnienie trzeciego opisanego wyżej warunku, czyli podejmowanie ścisłej i codziennej współpracy z turystyką: lokalnymi organizacjami turystycznymi, komercyjnymi operatorami przewodnictwa, zarządcami pakietów, organizatorami eventów turystycznych. Ale tu jawi się kolejna grupa pytań/barier. Czy zarządcy i pracownicy tych muzeów mają wystarczającą motywację do współpracy z turystyką (np. czy rozlicza ich się z liczby odwiedzin i wpłat za bilety)? Czy oni i ich pracownicy mają kompetencje w zakresie organizacji choćby skromnych doświadczeń muzealnych (jako modułów większej oferty turystycznej) i kwalifikacje w metodyce interpretacji swoich zasobów (począwszy od interesującego i angażującego oprowadzania albo storytellingu, a nie wędrowki po kolejnych gablotach z rutynowym przekazem)? Czy mają podstawowe choćby pojęcie o współpracy w ramach pakietów turystycznych i uprawnienia do zawierania takich porozumień (gdzie istotne są np. elastyczne ceny i spolegliwa rezerwacja)? Czy wreszcie mają oni zgodę swoich przełożonych, są zmotywowani, są wystarczająco kompetentni oraz czy dysponują siecią potencjalnych partnerów z lokalnego sektora turystyki, by podjąć się roli koordynatora jej tematycznych ofert, w których muzeum stanowiłoby doświadczenie centralne? Tylko pozytywna odpowiedź na powyższe pytania może przed konkretnym uczelnianym muzeum otworzyć perspektywę aktywnego (i opłacalnego) uczestnictwa w miejskiej turystyce kulturowej.

Już poza pytaniem pozwolę sobie zwrócić uwagę zarządców muzeów uczelnianych na strategiczny wymiar formułowania ich funkcji turystycznej. Jest ona szeroko opisana w mojej ostatniej książkowej publikacji [Mikos v. Rohrscheidt 2020]. Taka strategia powinna wyjść od ustalenia rangi tej funkcji w stosunku do pozostałych zadań muzeum [Mikos v. Rohrscheidt 2020, s. 425-429], zidentyfikowania sieci miejscowych interesariuszy turystyki (i samego muzeum) oraz interesujących ich jego zasobów i atutów [Mikos v. Rohrscheidt 2020, s. 431-435], a sama oferta może (adekwatnie do wyników tych ustaleń) być opracowana i realizowana na jednym z kilku poziomów [Mikos v. Rohrscheidt 2020, s. 443-458], choć zapewne będzie to poziom pierwszy lub (oby!) drugi.

Dr hab. prof. AWF Zygmunt Kruczek, Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie, Wydział Turystyki i Rekreacji, Zakład Geografii Turystycznej i Ekologii

Obok parków rozrywki do atrakcji turystycznych, cieszących się największą popularnością na świecie, należą muzea, o czym świadczy liczba odwiedzających czołowe obiekty, takie jak Luwr (9,6 mln), Muzeum w Pekinie (7,4 mln) czy Muzea Watykańskie (6,9 mln). Także w Polsce frekwencja w czołowych muzeach osiąga znaczne rozmiary (Muzeum Pomnik Pamięci Auschwitz-Birkenau – 2,1 mln), Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu (1,4 mln) czy Muzeum Krakowa (do 2019 r. pod nazwą Muzeum Historyczne Miasta Krakowa – 1,3 mln). Muzea stały się klasycznymi już produktami turystycznymi, dedykowanymi turystyce kulturowej, w ramach której wyodrębniono turystykę muzealną.

Zgadzam się w pełni z wypowiedzią Izabeli Wyszowskiej, że muzea uczelniane mają duży potencjał dla muzealnictwa i turystyki muzealnej, promują dziedzictwo kulturowe i popularyzują dorobek Uczelni (Joanna Ślaga). Jednakże ich działalność na rynku usług turystycznych, ze zrozumiałych względów, na które wskazuje wypowiedź Marty Szaszkiewicz jest ograniczona. Poza nielicznymi wyjątkami, nie stanowią one flagowych atrakcji turystycznych.

Według Głównego Urzędu Statystycznego w 2018 r. działalność w Polsce prowadziło **945** muzeów (łącznie z oddziałami). Muzea w 2018 r. zwiedziło **38,1** mln osób, w tym 15,0 mln osób bezpłatnie. Wyróżnia się także obiekty paramuzealne, czyli jednostki organizacyjne zbliżone swoim charakterem do muzeum, których celem jest trwała ochrona dóbr kultury, nauki i techniki oraz przyrody (obejmują one m.in. planetaria, ogrody botaniczne i zoologiczne, centra techniki, itp).

Katalog muzeów wydany przez Stowarzyszenie Muzeów Uczelnianych [<https://muzeauczelniane.pl/>] wylicza około 100 uczelnianych muzeów. Jednakże wiele z nich nie prowadzi monitoringu odwiedzających, a GUS nie dysponuje danymi o frekwencji w tych obiektach, dostępność wielu obiektów jest bardzo trudna (np. Muzeum Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, o czym barwnie pisze Krzysztof Kasprzak). W dostępnych danych pozyskanych z GUS-u zidentyfikowano 41 jednostek (w tym 36 muzeów i 5 obiektów paramuzealnych), a frekwencję w nich ilustruje zamieszczona poniżej tabela (tab. 3).

Z zaprezentowanych w tabeli danych wynika, że w 2018 r. uczelniane muzea i obiekty paramuzealne odwiedziło 655 080 osób, co stanowi 1,7% zwiedzających muzea w Polsce. Jeżeli wyłączymy obiekty paramuzealne, takie jak ogrody botaniczne, dendrologiczne i planetaria, to wartość ta będzie znacznie niższa (343 546 osób, tj. 0,9% odwiedzających wszystkie muzea. Można zauważyć, że uczelniane obiekty paramuzealne osiągnęły frekwencję porównywalną z liczbą zwiedzających wszystkie wykazane 36 muzea uniwersyteckie, albowiem uniwersyteckie ogrody botaniczne we Wrocławiu, Krakowie i Lublinie zajmują

czołowe miejsca w tabeli. Konkurować z nimi mogą tylko dwa muzea uniwersyteckie – Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego i Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, z frekwencją powyżej 60 tys. zwiedzających rocznie. Te dwa muzea zostały zresztą szerzej zaprezentowane w wypowiedziach Joanny Ślagi oraz Krzysztofa Kołodziejczyka.

Zatem pod względem liczby zwiedzających muzea uczelniane nie mogą konkurować z topowymi muzeami. Natomiast atrakcyjność muzeum uczelnianego determinowana jest często rangą samej uczelni i historyczną tradycją, jak słusznie zauważa Agnieszka Niezgoda. Dlatego szacowne uniwersytety, takie jak Jagielloński czy Wrocławski, mają wysoką frekwencję odwiedzających. Muzea uczelniane często są odwiedzane przy okazji konferencji, studenckich warsztatów czy spotkań jubileuszowych absolwentów. Szansą dla muzeów uniwersyteckich jest ich ożywienie poprzez odpowiednią interpretację i aranżację ekspozycji opartą na multisensorycznych doznaniach. Na takie rozwiązania wskazuje Armin Mikos von Rohrscheidt w swojej wypowiedzi, przytaczając przykłady zagraniczne. W tych muzeach istnieje możliwość działania na rzecz współtworzenia doświadczeń odwiedzających (ang. *co-creation*) [Nowacki, Kruczek 2020]. Podzielałam opinię Mikosa von Rohrscheidta odnośnie kondycji uczelnianych muzeów, ich potencjału mierzonego nie tylko wartością eksponatów, ale przede wszystkim możliwościami organizacyjnymi, kadrowymi, lokalowymi, jak i niewielkich szans na przekształcenie ich w topowe atrakcje turystyczne. Kreowanie muzeów uczelnianych na atrakcje dla odwiedzających, nie tylko turystów ale i mieszkańców, wymaga współpracy z lokalną branżą turystyczną, obecności w ofertach touroperatorów, na trasach tematycznych, w grach miejskich czy wydarzeniach. Ciekawa jest propozycja Anety Pawłowskiej-Legwan i Łukasza Matogi włączenia muzeów do programów wycieczek szkolnych i wydarzeń popularnonaukowych. Również działania, które sugeruje Łucja Piekarska-Duraj, tj. łączenia zwiedzania z tematyzacją ekspozycji i personifikacją oferty oraz odpowiednia narracja przewodników może wpłynąć znacząco na poprawę kondycji muzeów uczelnianych.

Tab. 3. Uniwersyteckie muzea i obiekty paramuzealne w Polsce. Frekwencja odwiedzających w 2018 r.

Lp.	Nazwa obiektu	Liczba odwiedzających
1	OGRÓD BOTANICZNY UNIWERSYTETU WROCŁAWSKIEGO	116 113
2	MUZEUM UNIWERSYTETU WROCŁAWSKIEGO	111 762
3	OGRÓD BOTANICZNY UJ	106 000
4	OGRÓD BOTANICZNY UMCS	71 380
5	MUZEUM UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO	60 127
6	MUZEUM EWOLUCJI W WARSZAWIE PAN	30 835
7	MUZEUM WYDZIAŁU NAUK O ZIEMI UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH	21 420

8	MUZEUM PRZYRODNICZE UNIWERSYTETU WROCŁAWSKIEGO	15 766
9	OGRÓD DENDROLOGICZNY UNIWERSYTETU PRZYRODNICZEGO W POZNANIU	10 000
10	MUZEUM FARMACJI COLLEGIUM MEDICUM UJ	9 326
11	PLANETARIUM UNIWERSYTETU WROCŁAWSKIEGO	8 044
12	MUZEUM GEOLOGICZNE AGH	8 024
13	MUZEUM UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO. PAŁAC TYSZKIEWICZÓW-POTOCKICH	7 961
14	MUZEUM FARMACJI WYDZIAŁU FARMACEUTYCZNEGO UNIWERSYTETU MEDYCZNEGO WE WROCŁAWIU	7 600
15	SALA TRADYCJI AKADEMII MORSKIEJ W GDYNI	7 165
16	MUZEUM LASU I DREWNA LEŚNEGO ZAKŁADU DOŚWIADCZALNEGO SGGW W ROGOWIE	6 130
17	MUZEUM GEOLOGII ZŁÓŻ POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ	6 000
18	MUZEUM UNIWERSYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ	5 000
19	MUZEUM ASP W WARSZAWIE	5 000
20	MUZEUM UNIWERSYTECKIE HISTORII KUL	4 908
21	MUZEUM GEOLOGICZNE UNIWERSYTETU SZCZECIŃSKIEGO	4 666
22	MUZEUM ANATOMII UJ	4 183
23	MUZEUM UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO	4 000
24	MUZEUM POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ	3 064
25	MUZEUM INKLUZJI W BURSZTYNIE PRZY WYDZIALE BIOLOGII UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO	3 000
26	MUZEUM GEOLOGICZNE INSTYTUTU NAUK GEOLOGICZNYCH PAN	2 978
27	MUZEUM GLEB UNIWERSYTETU ROLNICZEGI IM. HUGONA KOŁĄTAJA W KRAKOWIE	2 600
28	MUZEUM GEOLOGICZNE UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO	2 513
29	MUZEUM CZŁOWIEKA. KATEDRA ANTROPOLOGII UNIWERSYTET WROCŁAWSKI	1 925
30	MUZEUM UNIWERSYTECKIE W TORUNIU	1 560
31	MUZEUM GEOLOGICZNE IM. ST. J. THUGUTTA WYDZIAŁ GEOLOGII UW	1 296
32	MUZEUM HISTORII UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO	1 000
33	MUZEUM SZKOŁY GŁÓWNEJ GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W WARSZAWIE	706
34	MUZEUM UNIWERSYTETU WROCŁAWSKIEGO O/DOM ARCHEOLOGÓW	560
35	MUZEUM AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE	500
36	MUZEUM GDAŃSKIEGO UNIWERSYTETU MEDYCZNEGO	450
37	MUZEUM POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ	408
38	MUZEUM ZOOLOGICZNE UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO	350
39	MUZEUM-ZAMEK W KÓRNIKU - INSTYTUT DENDROLOGII PAN	350
40	MUZEUM ANATOMOPATOLOGICZNE UJ	210
41	MUZEUM POLITECHNIKI LUBELSKIEJ	200
	RAZEM	655 080

	W tym Muzea	343 546
	Obiekty paramuzealne	311 534

Źródło: dane GUS, opracowanie własne

Paweł Plichta, Uniwersytet Jagielloński

Zważywszy na wiele obiektywnych trudności i problemów zgłaszanych przez osoby zaproszone w ramach Gnieźnieńskiego Forum Ekspertów Turystyki Kulturowej do aktualnej dyskusji o potencjale muzeów uczelnianych w turystyce kulturowej, słowa szczególnych podziękowań należą się Autorkom i Autorom zamieszczonych powyżej wypowiedzi.

Warto w tym miejscu zauważyć, że problematyka muzealnictwa była już głównym przedmiotem dwóch dyskusji opublikowanych na łamach „Turystki Kulturowej”. Pierwsza z nich dotyczyła oferty muzealnej w perspektywie oczekiwań turystyki kulturowej [Hochleitner 2013, s. 62-72], druga zaś szans rozwoju turystyki muzealnej w Polsce [Mikos v. Rohrscheidt 2014, s. 99-109]. Równocześnie w czasopiśmie tym kilkanaście artykułów poświęcono tej tematyce [por. Barbarzak 2020; Stobiecka 2019; Łukasiewicz 2019; Kołodziejczyk 2017; Ścibiorska-Kowalczyk 2017; Godlewski 2017; Hochleitner i Rekuć 2017; Roszak 2015; Kordowska 2015; Różańska 2014; Stefanik i Kamel 2013; Leśniewski 2009; Małkowska-Bieniek 2009; Mikos v. Rohrscheidt 2009], a na uwagę zwraca w szczególności analiza sytuacji muzeów uczelnianych w Polsce jako przestrzeni spędzania czasu wolnego inspirowanej nauką w kontekście turystyki kulturowej [Matoga i Pawłowska 2016]. Autorzy periodyka [Wartecka-Ważyńska 2018; Kruczek 2015; Gawel 2013] rekomendowali też czytelnikom prace polskich badaczy dotyczące muzealnictwa i związane z aktywnością turystyczną [por. Wyszowska i Jędrzyak 2017; Niemczyk i Seweryn 2015; Barańska 2013].

Aktualna dyskusja stanowi zatem kontynuację tego wątku, a pytanie zostało postawione w związku z co najmniej kilkoma obserwowanymi zjawiskami, które w dość ciekawy sposób krzyżują się właśnie w muzeach uczelnianych [por. Kowalski i in. 2017; Wyka i Taborska 2009].

Po pierwsze, zainteresowanie osób różnych profesji dziedzictwem kulturowym szeroko promowanym – także czy może przede wszystkim w obszarze turystyki kulturowej – jako wartość, którą należy nie tylko chronić ale też poznawać – niezalenie od tego, czy jest ono związane z rodzimą kulturą, czy też stanowi zasób przynależny do Innego. Zwłaszcza w tym pierwszym przypadku dodatkowym i słusznym postulatem jest krytyczne i refleksyjne doń podejście. Bezsprzecznie instytucja uniwersytetu, a za nią także innych szkół wyższych, to przestrzeń rozpoznawane jako ważny element tegoż dziedzictwa. Budynki, naukowe instrumentarium, idee, osiągnięcia, rewolucyjne wynalazki, historyczne postaci uczonych, geniuszy, wielkich ale też małych ludzi nauki ulegających nie zawsze chwalebnym pobudkom i emocjom – czego przykład przywołał Stanisław Waltoś w kontekście początków

swojej działalności jako dyrektora Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego i jednocześnie następcy Karola Estreichera (1904-1986) na tym stanowisku [Waltoś 2019] – składają się na jeden z ważnych obszarów dziedzictwa lokalnego, narodowego, europejskiego i globalnego. W zakończonej dyskusji przedstawiciele kolejnych ośrodków akademickich przywołali i zarysowali w tym kontekście znaczenie takich jednostek jak: Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego – najstarszego w tej grupie muzeów w Polsce, Uniwersytetu Warszawskiego obchodzącego swoje 40-lecie, Uniwersytetu Wrocławskiego niedawno świętującego 25 lat istnienia [Bończuk-Dawidziuk 2018], Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz Muzeum Historii Medycyny i Farmacji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. W wypowiedziach podkreślono faktyczny potencjał muzeów uczelnianych, który wszakże pozostaje „wciąż jeszcze niedostrzeżony i nie w pełni doceniony” [Joanna Ślaga]. O takim stanie rzeczy świadczy fakt, że w niektórych przypadkach nie istnieją one nawet w akademickiej świadomości, nie mówiąc już o lokalnej, regionalnej czy społecznej. W tym względzie dyskusja ujawniła potrzebę lepszej komunikacji i promocji tej formy potencjalnie atrakcyjnego dziedzictwa dla turysty kulturowego. Jak zostało zaznaczone we wprowadzeniu, dobry przykład wzrastającej i umacniającej się rangi tych jednostek, a także prób zdynamizowania ich działalności i zwiększenia rozpoznawalności, stanowi m.in. powstałe w 2012 roku Stowarzyszenie Muzeów Uczelnianych.

Po drugie, ścisły kontekst funkcjonowania jednostek, o których mowa – precyzyjnie zdefiniowanych i scharakteryzowanych [Zięba 2018] – to jednocześnie soczewka wyzwań i trudności muzealnictwa [por. Święch 2015], edukacji i szkolnictwa wyższego [por. Karwowska-Politewicz 2014]. Funkcjonują one w ramach struktur organizacyjnych, możliwości finansowych oraz warunków lokalowych szkół wyższych, które w ostatnich latach doświadczają „ruchów tektonicznych”. O różnych konsekwencjach tej sytuacji była mowa nie tylko w tym miejscu. Muzea uczelniane zatem mimo swej sprecyzowanej, ważnej dla środowisk akademickich roli [Wyka 2018; Chrzanowski 2018; De Clercq 2009] w polskich warunkach borykają się z trudnościami i stoją przed wyzwaniami wspólnymi dla nauki i szkolnictwa wyższego: „Wiele zależy od oferty danej placówki, atrakcyjności zbiorów i sposobu ich pokazania, promocji, a przede wszystkim od środków, które pozwolą jej na funkcjonowanie na właściwym poziomie, co nie jest proste w przypadku sporych trudności finansowych wielu uczelni” [Izabela Wyszowska; por. Armin Mikos von Rohrscheidt].

O polityce gromadzenia zbiorów pisał niedawno Jan Święch [2018; por. Waltoś 2016], wskazując założenia kolekcjonerskiego „rachunku sumienia”, ale przede wszystkim wyjaśniając specyfikę muzeów uczelnianych: „[...] instytucjonalna forma samoopisu uczelni za pomocą rzeczy – muzealiów – to wciąż niewystarczający argument do jej powołania i przeznaczania funduszy, zapewniających funkcjonowanie i rozwój. Muzea uczelniane muszą

zatem manifestować i podejmować działania na kilku innych płaszczyznach, wykraczających poza standard działalności muzealnej. Do najbardziej nośnych należą: – Muzeum jako jedna z najskuteczniejszych form promocji uczelni i budowania jej prestiżu w szerokim kręgu świadomości potocznej. – Muzeum jako forma rytuału identyfikacyjnego – formacja pracowników i studentów. – Muzeum jako zarządca materialnym i niematerialnym dziedzictwem kulturowym uczelni. – Muzeum jako forum uroczystości, spotkań i dyskusji o historii i przyszłości uczelni” [Świątek 2018, s. 113]. Przywołany fragment zdaje się odpowiadać na postawione przez autora w tytule artykułu pytanie: Czy potrzebne są muzea uczelniane? Owszem przykłady już istniejących lub tworzonych jednostek muzealnych w ramach konkretnych uczelni, m.in. tych o których była mowa powyżej, stanowią także pozytywną odpowiedź na to pytanie. Dyskusja w ramach Forum w szczególności zaś uwagi Armina Mikosa von Rohrscheidta, Zygmunta Kruczka wskazują konkretną przestrzeń – turystykę kulturową – postulowanej manifestacji i konieczność podejmowania działań wykraczających poza dotychczasowe standardy działalności muzealnej. Konkretnie rozwiązania ukierunkowane na zwiększenie zainteresowania i atrakcyjności tego typu placówek dla potrzeb zwłaszcza edukacji – istotnego komponentu tej formy turystyki [Mikos v. Rohrscheidt 2008] – zaproponowali: Łucja Piekarska-Duraj, Aneta Pawłowska-Legwand, Łukasz Matoga i Marta Kamel.

Po trzecie, postulaty „otwarcia” uczelni i ich współpracy z otoczeniem społecznym, które wpisują się w tzw. trzecią misję uniwersytetu dotyczą również jednostek wyspecjalizowanych. Jak wyjaśnia Krzysztof Leja: „trzecia misja ma służyć większemu niż dotychczas angażowaniu się instytucji akademickich w procesy rozwoju społecznego na różnych poziomach – ekonomicznym, cywilizacyjnym, moralnym i etycznym” oraz „trzecia misja wpisuje się w odpowiedzialność uczelni za rozwój społeczny i ekonomiczny kraju. Przejawiać się ona powinna zarówno odpowiedzią uczelni na oczekiwania otoczenia (*user-directed commercialization*) jak i zdolnością do komercjalizacji osiągnięć naukowych (*science-directed commercialization*)” [Leja 2015; por. Kumięga 2018]. W tym kontekście obszar *user-directed commercialization* pozostaje do „zagospodarowania” m.in. właśnie przez muzea uczelniane, które w ten sposób zwiększają zakres skuteczność form promocji uczelni i budowania jej prestiżu [Pabian 2011; Bulotaite 2003]. W przypadku turystyki kulturowej (muzealnej) mogą i powinny te zadania śміiej podejmować, profesjonalnie współzarządzając dziedzictwem kulturowym danej uczelni. W tym przypadku przedstawiciele branży turystycznej – w szczególności podmiotów zorientowanych na turystykę kulturową – wydają się być znakomitymi sojusznikami. Rzecz jasna – na co zwrócono uwagę w wypowiedziach – duże znaczenie mają oferta (w tym proponowane narracje), lokalizacja danego muzeum uczelnianego, rozpoznawalność i prestiż szkoły wyższej, wreszcie promocja. Ujawniona tendencja porównywania nowych i krócej działających jednostek z tymi, które

mają spore doświadczenia winna być balansowana nie tyle synonimem trzeciej misji uczelni – innowacyjnością ale konkretnymi innowacyjnymi przedsięwzięciami, które mogą znaleźć odbiorców – jak słusznie zauważył Zygmunt Kruczek – wśród turystów kulturowych.

Po czwarte, tworzenie strategii i kształtowanie ofert turystyki w miastach akademickich sprzężone jest z ich uczelniami. Muzea uczelniane znakomicie łączą to, czym było i jest środowisko akademickie z formami turystyki. Kluczowe w tym względzie oprócz innowacyjności [por. Marta Szaszkiewicz] jest partnerstwo, wymagające wielostronnej postawy otwarcia i gotowości na dialog: muzealników, reprezentantów lokalnych samorządów, przedstawicieli branży turystycznej. Zwłaszcza do tego aspektu działalności tytułowych jednostek, również dzięki precyzyjnie przytoczonym danym statystycznym [Krzysztof Kołodziejczyk, Zygmunt Kruczek], warto będzie jeszcze powrócić.

W tym względzie zarówno Forum, jak i łamy czasopisma „Turystyki Kulturowej” pozostają otwarte dla badaczy problematyki muzealniczej, w tym także muzeów uczelnianych w kontekście turystyki kulturowej, co można i należy uznać jako jedną z pozytywnych możliwości tworzonych – obok i pomimo różnorodnych wyzwań i zagrożeń [por. Chlewicka-Mączyńska 2018] – dla muzeów uczelnianych w Polsce.

Bibliografia:

- Barańska K., 2013, *Muzeum w sieci znaczeń. Zarządzanie z perspektywy nauk humanistycznych*, Kraków
- Barbarzak D., 2020, *Zupełnie nowa – ta sama opowieść. Oprowadzania tematyczne po ekspozycji Bramy Poznania ICHOT jako przykład zastosowania zasad interpretacji dziedzictwa*, „Turystyka Kulturowa”, nr 3, s. 128-153
- Bończuk-Dawidziuk U., 2018, *Kształtowanie tożsamości. 25 lat Muzeum Uniwersytetu Wrocławskiego*, „Opuscula Musealia”, nr 25, s. 9-19
- Bulotaite N., 2003, *University Heritage – An Institutional Tool for Branding and Marketing*, „Higher Education in Europe”, Vol. 28, No. 4, s. 449-454
- Chlewicka-Mączyńska, A. 2018, *Sprawozdanie z Konferencji „Muzea uczelniane: wyzwania, zagrożenia, możliwości” Politechnika Łódzka, 17-19 września 2018 roku*, „Santander Art and Culture Law Review”, nr 1, s. 243-246
- Chrzanowski M., 2018, *Muzeum uczelniane: muzeum idei/ muzeum rzeczy*, „Opuscula Musealia”, nr 25, s. 21-33
- Czerwiński J., 1993, *Wrocław: przewodnik*, Wydawnictwo „Leopoldinum” Fundacji dla Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław
- Dados D., 2017, *Muzeum Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu*, [w:] H. Kowalski, M. Grassmann, M. Bukowski, J. Ślaga, M. Piszczatowska (red.), *Muzea uczelniane. Katalog*, Stowarzyszenie Muzeów Uczelnianych, Warszawa, s. 240-245
- De Clercq S., 2009, *The role of university museums in documenting contemporary research*, „Opuscula Musealia”, nr 17, s. 13-21
- Dziurła H., 2011, *Gmach Główny Uniwersytetu Wrocławskiego (Leopoldina)*, [w:] R. Eysymont, J. Ilkosz, A. Tomaszewicz, J. Urbanik (red.), *Leksykon architektury Wrocławia*, Wrocław, s. 376-379
- Falk J. H., Dierking L. D., 2000, *Learning from museums: Visitor experiences and the making of meaning*, Walnut Creek
- Falk J.H., Dierking L.D., 2013, *The Museum Experience Revisited*, Routledge, New York–London

- Gawęł Ł., 2013, Rec.: *Katarzyna Barańska, Muzeum w sieci znaczeń. Zarządzanie z perspektywy nauk humanistycznych*, Kraków 2013, „Turystyka Kulturowa”, nr 10, s. 53-56
- Godlewski G., 2017, *Turystyka industrialna w Nowej Słupi – stan obecny i perspektywy rozwoju na przykładzie działalności Muzeum Starożytnego Hutnictwa Świętokrzyskiego i Centrum Kulturowo-Archeologicznego*, „Turystyka Kulturowa”, nr 2, s. 123-140
- Gołaska M., 2006, *Działalność Muzeum Akademii Rolniczej w latach 1999-2006*, „Więści Akademickie”, nr 5 (104), s. 21-22
- Grygier P., 2020, *Muzeum Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu*, „Więści Akademickie”, nr 3-4 (258-259), s. 18
- Hochleitner J., 2013, *Oferta muzealna w perspektywie oczekiwań turystyki kulturowej*, „Turystyka Kulturowa”, nr 7, s. 62-72
- Hochleitner J., Rekuć I., 2017, *Zarządzanie wydarzeniami muzealnymi na przykładzie „Oblężenia Malborka”*, „Turystyka Kulturowa”, nr 1, s. 145-159
- Jubileusz 100-lecia akademickich studiów rolniczo-leśnych w Poznaniu*, 2019, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu
- Karwowska-Politewicz B., 2014, *Wspólny-niespójny mianownik uczelni i muzeów*, „Pedagogika Szkoły Wyższej”, nr 15, s. 73-89
- Kołodziejczyk K., 2017, *Muzea regionalne w Republice Czeskiej – różnorodność użytkowania zabytkowych siedzib*, „Turystyka Kulturowa”, nr 6, s. 94-139
- Kordowska M., 2015, *Współczesne muzea przyrodnicze w Polsce i ich działalność*, „Turystyka Kulturowa”, nr 4, s. 24-40
- Kowalski H., Grassmann M., Bukowski M., Ślaga J., Piszczatowska M. (red.), 2017, *Muzea uczelniane. Katalog*, Warszawa
- Kozłowska M. (red.), 2019, *Uniwersytet Poznański (1919-2019). Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu. Historia i luminarze nauki*, Poznań
- Kruczek Z., 2015, Rec.: *Turystyka muzealna (przypadek Muzeum Narodowego w Krakowie)*, red. Agata Niemczyk i Renata Seweryn, Kraków 2015, „Turystyka Kulturowa”, nr 9, s. 68-70
- Kruczek Z., 2017, *Frekwencja w atrakcjach turystycznych 2011-2015*, Kraków
- Kulak T., Pater M., Wrześciński W., 2002, *Historia Uniwersytetu Wrocławskiego 1702–2002*, Wrocław
- Kultura w 2018*, GUS, Warszawa–Kraków 2019
- Kumięga P., 2018, *Rola uniwersytetów w rozwoju innowacji – trzecia misja uczelni*, „Zarządzanie Publiczne”, nr 3, s. 335-347
- Leja K., 2015, *Trzy misje uczelni, trzy ścieżki kariery*, „Forum Akademickie”, nr 1, [online:] <https://prenumeruj.forumakademickie.pl/fa/2015/01/trzy-misje-uczelni-trzy-sciezki-kariery/> [20.08.2020]
- Leśniewski A., 2009, *Spoleczne placówki muzealne jako zaplecze regionalnej turystyki kulturowej na przykładzie Muzeum Regionalnego w Trzemesznie*, „Turystyka Kulturowa” nr 6, s. 13-27
- Łukasiewicz N., 2019, *Muzea w Egipcie w opinii użytkowników portalu TripAdvisor*, „Turystyka Kulturowa”, nr 2, s. 100-116.
- Małkowska-Bieniek E., 2009, *Polskie judaika jako magnes turystyczny*, „Turystyka Kulturowa”, nr 4, s. 29-62
- Matoga Ł., Pawłowska A., 2016, *Muzea uczelniane w Polsce – przestrzeń spędzania czasu wolnego inspirowana nauką. Stan obecny i kierunki rozwoju w kontekście turystyki kulturowej*, „Turystyka Kulturowa”, nr 2, s. 46-66
- Mikos von Rohrscheidt A., 2008, *Turystyka Kulturowa – wokół definicji*, „Turystyka Kulturowa”, nr 1, s. 4-21
- Mikos von Rohrscheidt A., 2009, *Nowoczesne trasy miejskie jako forma prezentacji historii i kultury oraz oferta turystyczna*, [w:] A. Stasiak (red.), *Turystyka i kultura, wspólnie zyskać*, Łódź, s. 95-126
- Mikos von Rohrscheidt A., 2009, *Polska: największe muzeum fortyfikacji na wolnym powietrzu w aspekcie rozwoju turystyki kulturowej*, „Turystyka Kulturowa”, nr 2, s. 20-48
- Mikos von Rohrscheidt A., 2010, *Regionalne szlaki tematyczne. Idea, potencjał, organizacja*, Kraków

- Mikos von Rohrscheidt A., 2014, *Turysta kulturowy w polskich muzeach*, „Turystyka Kulturowa”, nr 11, s. 99-109
- Mikos von Rohrscheidt A., 2014, *Współczesne przewodnictwo miejskie. Metodyka i organizacja interpretacji dziedzictwa*, Kraków–Poznań
- Mikos von Rohrscheidt A., 2020, *Zarządzanie w turystyce kulturowej*, t. II: *Obszary, relacje, oferta*, Poznań
- Návštěvnost muzeí a galerií v roce 2016-2018*, b.r.w., Národní informační a poradenské středisko pro kulturu (NIPOS), Centrum informací a statistik kultury, Praha
- Niemczyk A., Seweryn R. (red), 2015, *Turystyka muzealna (przypadek Muzeum Narodowego w Krakowie)*, Kraków
- Nowacki M., 2020, *Interpretacja dziedzictwa w XXI wieku: kreatywność, ko-kreacja i publiczny dyskurs w ekonomii doświadczeń*, „Turystyka Kulturowa”, nr 3, s. 12-40
- Nowacki M., Kruczek Z., 2020, *Experience marketing at tourist attractions: the co-creation of visitor experiences, emotions and satisfaction*, „Museum Management and Curatorship”, <https://doi.org/10.1080/09647775.2020.1730228>
- Pabian A., 2011, *Uczelniane muzeum narzędziem public relations szkoły wyższej*, „Zeszyty Naukowe” (Wyższa Szkoła Ekonomiczno-Społeczna w Ostrołęce), nr 8, s. 61-71
- Roszak J., 2015, *Zgromadzone z braku wieczności. Muzea literackie w ofercie turystycznej Lubelszczyzny*, „Turystyka Kulturowa”, nr 12, s. 6-21
- Różańska R., 2014, *Muzeum bez strony internetowej? O zgubnych skutkach braku promocji europejskich muzeów instrumentów muzycznych dla potencjału turystyczno-kulturowego tych instytucji*, „Turystyka Kulturowa”, nr 10, s. 52-64
- Simon N., 2010, *The Participatory Museum*, Museum, Santa Cruz, USA
- Stefanik M., Kamel M., 2013, *Muzea i wystawy interaktywne w Polsce – współczesna atrakcja turystyczna*, „Turystyka Kulturowa”, nr 8, s. 5-23
- Sterling C., 2019, *Designing ‘Critical’ Heritage Experiences: Immersion, Enchantment and Autonomy*, „Archaeology International”, Vol. 22, no. 1, s. 100-113
- Stobiecka M., 2019, *Kłopotliwa materialność dziedzictwa przyszłości*, „Turystyka Kulturowa”, nr 4, s. 112-122
- Strategia 2020, *Strategia Rozwoju Województwa Pomorskiego*, „Pomorskie 2020”, [online:] <https://www.rpo.pomorskie.eu/documents/10184/21727/Strategia+Rozwoju+Województwa+Pomorskiego+2020/09a4e111-1310-41a5-bc58-255df242bcbo>, [15.08.2020]
- Strategia rozwoju Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu na lata 2016-2022*, 2016, Poznań, [online:] <https://skylark.up.poznan.pl/sites/default/files/repozytorium/Strategia-wersja%20wydawnicza.pdf>, [1.08.2020]
- Strykowski K., Kozłowska M., 2019, *Akademia Rolnicza (1972-2008). Infrastruktura i jej rozwój*, [w:] M. Kozłowska (red.), *Uniwersytet Poznański (1919-2019). Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu. Historia i luminarze nauki*, Poznań, s. 132-143
- Ścibiorska-Kowalczyk J., 2017, *Konsumenci w turystyce muzealnej*, „Turystyka Kulturowa”, nr 5, s. 60-73
- Święch J., 2015, *Muzealium – między kryzysem a potrzebą autentyzmu. Odkrywanie kontekstu*, [w:] M. Wysocki (red.), *I Kongres Muzealników Polskich*, Warszawa 2015
- Święch J., 2018, *Czy potrzebne są muzea uczelniane?*, „Opuscula Musealia”, nr 25, s. 109-114
- Theme Index and Museum Index: The Global Attractions Attendance Report*, TEA/AECOM 2019
- Waltoś S., 2016, *Żal jest wychodzić z MUJ*, rozm. Dorota Folga-Januszewska, [w:] P. Jaskanis (red.), *Muzea, muzealia, muzealnicy. Ważne rozmowy*, Kraków
- Waltoś S., 2019, *Wędrowanie po wyspach pamięci*, Warszawa
- Wartecka-Ważyńska A., 2018, *Rec.: Izabela Wyszowska, Tadeusz Jędrysiak, Turystyka muzealna, Warszawa 2017*, „Turystyka Kulturowa”, nr 4, s. 113-114
- Wikipedia, 2020, *Muzeum Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu*, [online:] https://pl.wikipedia.org/wiki/Muzeum_Uniwersytetu_Przyrodniczego_w_Poznaniu [1.08.2020]
- Wyka E., 2018, *Muzeum uczelniane w służbie społeczności akademickiej*, „Opuscula Musealia”, nr 25, s. 127-133

- Wyka E., Taborska M., 2018, *University Museums in Poland*, „Opuscula Musealia”, nr 17, s. 31-38
Wyszowska I., Jędrysiak T., 2017, *Turystyka muzealna*, Warszawa
Zięba K., 2018, *Muzea uczelniane w Polsce*, „Muzealnictwo”, t. 59, s. 79-85